Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 237. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

2 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wewnątrz i nazewnątrz.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech jest w dalszym ciągu tego rodzaju, że trudno powiedzieć, w jakim kierunku potoczy się rozwój wydarzeń politycznych. W tych warunkach, z konieczności, trzeba się ograniczyć do przypuszczeń, wybierając przedewszystkiem te z nich, które posiadają najwięcej szans prawdopodobieństwa.

Wbrew oczekiwaniom, zwołanie parlamentu niemieckiego nie przyczyniło się, przynajmniej na razie, do wyjaśnienia sytuacji. Parlament wybrał prezydjum, złożone z przedstawicieli narodowych socjalistów, centrum i bawarskiej partji ludowej, coby świadczyło, że między temi organizacjami nastąpiło już pewne porozumienie, i upoważnił nowowybranego prezydenta parlamentu, hitlerowca kpt. Goeringa, do wysłania telegramu do marsz. Hindenburga z prośbą o audjencję dla członków prezydjum. Ta dość nieoczekiwana decyzja przypomniała znany epizod z naszych stosunków politycznych, kiedy to marszałek po ukonstytuowaniu się już całkowicie usanowanego sejmu zwrócił się z podobną prośbą do prezydenta Rzeczypospolitej. Ale podobieństwo jest tylko pozorne. Prezydjum usanowanego sejmu chodziło o zademonstrowanie swej uległości i zależności od władzy wykonawczej, prezydjum parlamentu niemieckiego przyświecały inne cele. Była to także demonstracja, ale w obronie parlamentaryzmu. Tą drogą chciano zademonstrować przeciwko wizycie kanclerza von Papena, gen. Schleichera i von Gayla u prezydenta Hindenburga, którzy pojechali do Neudeck po aprobatę dla swej polityki antyparlamentarnej.

Jak wiadomo z telegramów z tych wyścigów do rezydencji prezydenta Rzeszy wyszedł zwycięsko kanclerz von Papen. Marszałek Hindenburg uchylił się od przyjęcia prezydjum parlamentu niemieckiego, uważając wizytę Goeringa i wiceprezydentów „za zbędną“ wobec tego, że już w przyszłym tygodniu zamierza powrócić do Berlina. W ten sposób zamiar prezydjum parlamentu wpłynięcia na Hindenburga w duchu odmiennym, aniżeli uczynili to von Papen i Schleicher spełznął na niczem, natomiast przyczynił się do wzmocnienia stanowiska rządu. W tych warunkach zyskuje na prawdopodobieństwie wersja, że kanclerz przywiózł z Neudeck dekret prezydenta Hindenburga, rozwiązujący parlament, przyczem decyzję o terminie rozwiązania pozostawiono całkowicie kanclerzowi. Przypominamy, że ta metoda załatwiania spraw państwowych nie jest także zupełnie obca dla naszych stosunków politycznych.

Wogóle sytuacja polityczna w Niemczech staje się coraz bardziej paradoksalna. Hitlerowcy, najwięksi wrogowie parlamentaryzmu, znaleźli się w położeniu, które ich zmusza do występowania w obronie konstytucji wejmarskiej, uważanej przez nich za największą przeszkodę do odrodzenia państwa niemieckiego. Ta sama paradoksalna sytuacja zmusiła hitlerowców w sejmie pruskim do zgłoszenia wniosku, wyrażającego von Papenowi niezadowolenie z rządów komisarycznych w Prusiech i domagającego się uchylenia odnośnego dekretu prezydenta Rzeszy oraz przyśpieszenia decyzji trybunału stanu w tej sprawie.

Innym objawem tej nienormalnej sytuacji jest porozumienie hitlerowców z centrum. Nie wiadomo na razie, jak szerokie są podstawy tego porozumienia, ale nie ulega wątpliwości, że ono istnieje. Jest ono wyrazem zarówno względów taktycznych, jak i animozyj osobistych. Ktoś powiedział, że hitlerowcy ratują parlament na złość Papenowi; również z tego powodu centrum flirtuje z hitlerowcami. Zdaje się, że to drugie twierdzenie nie jest dość ścisłe. Centrum chodzi przedewszystkiem o uratowanie za wszelką cenę podstaw konstytucyjnych państwa, którym zagraża rząd Papena. Tu trzeba szukać źródła tego niezbyt naturalnego sojuszu między centrum a Hitlerem... Jest on bardzo znamienny dla stosunków wewnętrznych w Niemczech, ale nie wydaje się być bardzo trwałym.

Pozostawmy jednak tę sprawę na razie na boku, a przejdźmy do innej, która przekracza ramy lokalnych stosunków niemieckich a dotyczy najważniejszych zagadnień polityki międzynarodowej. Telegramy przyniosły wiadomość, która w tej chwili, gdy piszemy te słowa, nie została oficjalnie potwierdzona, że rząd niemiecki zakomunikował rządowi francuskiemu za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie, iż stoi na stanowisku, że Niemcom przysługuje pełne nieograniczone prawo zbrojeń, nie wyłączając prawa fortyfikowania granic niemiecko-francuskiej i niemiecko-polskiej. Wskutek tego oświadczenia rządu niemieckiego, według dalszych informacyj, tym razem z Paryża, została tam zwołana rada gabinetowa.

Dopiero po otrzymaniu dalszych informacyj w tej niezmiernie ważnej sprawie wypowiemy się obszerniej na temat następstw nowego posunięcia dyplomacji niemieckiej. Na razie ograniczymy się do wyrażenia poglądu, że oświadczenie rządu niemieckiego wydaje się nam bardzo prawdopodobnem i właściwie nie powinno być dla nikogo niespodzianką. Od szeregu miesięcy wysiłki wszystkich rządów niemieckich szły konsekwentnie w tym kierunku. Najpierw usiłowano osiągnąć ten cel w drodze perswazji i przetargów dyplomatycznych, dziś Niemcy przeszły już do groźb. Gen. Schleicher w świeżo udzielonym wywiadzie włoskiemu dziennikowi „Resto del Carlino“, oświadcza, że, w razie odrzucenia żądań o równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, rząd niemiecki nie tylko nie weźmie udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej, co zagrozi istnieniu Ligi Narodów, ale, ponadto, będzie musiał dążyć do przywrócenia państwu bezpieczeństwa w „drodze narodowej“... Co to ma oznaczać, gen. Schleicher nie precyzuje, łatwo jednak jest domyślić się, co się za tem ukrywa.

Jeżeli w dziedzinie stosunków wewnętrznych Niemiec panuje jeszcze chaos, to w zakresie ich polityki zagranicznej sytuacja jest zupełnie jasna. Nie jest wykluczone, że rząd Papena, wysuwając oficjalnie żądanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, chce sparaliżować akcję przeciwników politycznych na terenie parlamentarnym. Myśl jest niezła, bo opiera się na znajomości psychologji narodu niemieckiego i odpowiada całkowicie jego, wspólnym dla wszystkich stronnictw i warstw, tendencjom odwetowym.

A. D.

Chcą 300-tysięcznej Reichswehry

z lotnictwem, czołgami, ciężką artylerją i twierdzami.

Paryż, 31. 8. (PAT). W nocie wręczonej przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha ambasadorowi francuskiemu w Berlinie François Poncet, Niemcy domagają się:

1) zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującego na podstawie Traktatu Wersalskiego 12-letnią służbę wojskową,

2) przywrócenie dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną,

3) utworzenie 300.000-nej armji,

4) utrzymanie artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej,

5) utrzymywanie czołgów,

6) lotnictwa wojskowego bez ograniczeń,

7) utworzenia szkoły pilotów wojskowych,

8) rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych,

9) fortyfikacyj wzdłuż granic Rzeszy,

10) budowy 35 fabryk materjałów wojennych.

Dotychczas nie udało się otrzymać bardziej szczegółowych informacyj o danych, zawartych w nocie co do zdemilitaryzowanej strefy Renu, jak również co do fortyfikacyj na granicy francusko-niemieckiej i polsko-niemieckiej.

Prasa francuska jednomyślnie protestuje.

Paryż, 1 września. Ostatni krok rządu niemieckiego w Paryżu wywołał w opinji publicznej odruch energicznego sprzeciwu. Pretensje niemieckie spotkały się w dzienniku Herriota, **„Ere Nouvelle“ z niezwykle ostrą odprawą.** Dziennik atakując żądania niemieckie zapytuje, **czy chciałby Schleicher pogrzebać Traktat Wersalski.**

„Jeśli v. Schleicher ma jeszcze pewne złudzenia — pisze dalej „Ere Nouvelle — to niechże raz zrozumie, że klauzula wojskowa Traktatu **Wersalskiego była koniecznym środkiem ostrożności, skierowanym przeciw tym, którzy nie zawahaliby się przygotować nowej wojny.** Republikanie we Francji zachowali jednak ducha jakobińskiego, który troszczy się zarówno o dobro ojczyzny jak całej ludzkości.

„L'Fomme Libre“ wzywa wszystkich Francuzów do skupienia się wokół Herriota, aby pokazać **światu, że Francja niczego więcej nie pragnie, jak pokoju i swego bezpieczeństwa.**

„L' Ordre“ zauważa, **że gen. Schleicher przechodzi zwolna od gróźb do czynu.** W chwili gdy reszta świata stara się o naprawienie następstw ogólnego kryzysu, Niemcy otwarcie zrzucają maskę obłudy.

„Quotidien“ wzywa również naród francuski do jednomyślnego poparcia premjera Herriota i pisze: Niemcy oskarżają Francję, iż nie chce się rozbroić. **Należy im otwarcie powiedzieć, że tak długo Francja nie może się rozbroić, dopóki Niemcy nie wejdą na drogę uczciwej gry i jak długo nie przestaną się potajemnie zbroić.**

„Journee Industrielle“ mówi otwarcie o gotowaniu się Niemiec do nowej wojny i domaga się od rządu francuskiego zajęcia stanowiska zdecydowanego.

„Petit Parisien“ stwierdza, że sformułowanie żądań niemieckich w dokumencie dyplomatycznym stoi w jawnej sprzeczności z postanowieniami Traktatu Wersalskiego.

Wszystkie wogóle dzienniki zajęły jednolity front i jednomyślnie odrzucają pretensje niemieckie.

Dziwny spokój Herriota.

Czyż żądania Niemiec nadają się do dyskusji?

Paryż, 1 września. Sprawozdawca **„Excelsiora“, który towarzyszył** premjerowi Herriotowi w drodze powrotnej z wyspy Guernesey pisze: „Po pobieżnem przeglądnięciu noty niemieckiej premjer oświadczył. „Muszę **to pismo** dokładnie przestudjować. Będzie ono **również przedmiotem obrad** rady ministrów. Nie zdradzę **tajemnicy, jeśli dodam, że żądania niemieckie dadzą powód do wymiany not dyplomatycznych. Później, zobaczymy. Jestem pewny, że opinja publiczna Francji** podobnie jak rząd **zachowa zimną krew, jak to już uczyniła podczas pertraktacyj w Genewie i Lozannie. Nie mamy powodu do zaniechania naszego dotychczasowego stanowiska.** Poza tem zamierzam ostatnie **trzy dni mojego urlopu spędzić spokojnie“.**

HERRIOT WRÓCIŁ JEDNAK DO PARYŻA.

Paryż, 1 września. Premjer francuski Herriot, który dziś rano powrócił do Paryża odbył przed południem długą konferencję z ministrem wojny Paul Boncourem i podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Paganonem. Następnie przyjął Herriot zastępcę ambasadora angielskiego w Paryżu Campbella. **O godz. 17 rozpoczęła się rada ministrów.**

---

13 księży wraca z Rosji.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.). W sprawie **wymiany więźniów** politycznych z Sowietami **strona polska uzyskała zgodę Sowietów na wydanie Polsce 40 osób** więźniów politycznych. Będzie wydany Polsce b. proboszcz parafji św. Aleksandra w Kijowie **Ks. Skalski,** **który właściwie należał już do wymiany poprzednio i obecnie wraca do Polski poza kontyngentem więźniów objętych umową wymienną. Osiemnastu powracającym do Polski więźniom Sowiety pozwoliły zabrać ze sobą rodziny i domowników. Grupa księży w obecnej wymianie liczy 13 osób.** Rząd polski wyda wzamian za to równą mniej więcej liczbę działaczy komunistycznych, odbywających karę więzienia. Wśród tych więźniów są również wybitniejsi działacze komunistyczni.

2.500 robotników pracuje nad wykończeniem linji Śląsk — Gdynia.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.). Przy budowie kolei Śląsk—Gdynia zatrudnionych **jest obecnie 2500 robotników.** Roboty są prowadzone pośpiesznie i trwać będą do zimy. Konsorcjum francusko-polskiemu zależy na tem, ażeby przed 1 stycznia mógł być podjęty normalny ruch kolejowy na całej długości linji, co jednak nie wydaje się możliwem do osiągnięcia. Z chwilą uruchomienia linji Herby Nowe—Gdynia eksploatacja ruchu kolejowego przejdzie w ręce konsorcjum francusko-polskiego, które przygotowuje już w Bydgoszczy pomieszczenia dla zarządu tej linji. — W myśl koncesji komunikacja odbywać się będzie taborem polskim, dzierżawionym przez konsorcjum od Min. Komunikacji. Na razie ruch pociągów odbywać się będzie po jednym torze. Prace nad budową drugiego toru mają się rozpocząć w r. 1933.

POLSKA KAWA Z ANGOLI.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.). Na warszawskim rynku ukaże się niebawem polska kawa, pochodząca z Angoli, z plantacyj polskich. Bogate plantacje posiada tam hr. Zamojski oraz p. Ziemkiewicz.

O czem piszą inni?..

Skutek nominacyj w samorządzie miejskim.

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ wystąpił z alarmującym artykułem w sprawie samorządu. Dochodzi do wniosku, który brzmi wręcz groźnie:

„Nie należy się w tych warunkach dziwić, że ludność miejska głośno mówi o tem, iż nie będzie płaciła podatków samorządowych, że prócz podatków państwowych ani grosza nie zaniesie do kasy miejskiej.

Tak jest. Takie nastroje wśród ludności panują i ci, którzy ich nie widzą, mogą się znaleźć wkrótce w bardzo przykrej sytuacji“.

Lecz, któż temu winien? Czy nie ci, których dziełem są nominowane „rady miejskie“ i nominowani „prezydenci“.

Puste frazesy o nowej szkole.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego „Gazeta Polska“ pisze o dobrych stronach nowego ustroju szkolnego... Uważa, że nowy ustrój szkolny (7 lat szkoły powszechnej, a 5 lat średniej) wychodzi na korzyść ludowi. Dotąd bowiem — pisze organ sanacji — szkoła powszechna

„uważana była za rodzaj dawnej, przedwojennej szkoły „ludowej“, a więc przeznaczonej jakoby dla ludu to znaczy, jakgdyby dla pewnej tylko demokratycznej, warstwy społeczeństwa. Warstwy zaś, które z tych czy innych (a zawsze niesłusznych) względów, zwykły były uważać się za „wyższe“, z góry patrzyły na szkołę powszechną, uprzedzały się do niej i wyraźnie jej unikały, oddając swe dzieci do gimnazjum — koniecznie do gimnazjum, jak gdyby ten wyraz grecki, miał być synonimem „dobrego urodzenia“, czy jakiejś elity społecznej“.

Teraz się to kończy... teraz szkoła średnia będzie dla wszystkich!

Narazie jednak tego nie widać. Nowy ustrój szkolny — jak to nieraz podkreślaliśmy — uniemożliwi ludowi kształcenie dzieci w szkole średniej. A że powszechna szkoła 7 letnia nie w każdej miejscowości jest możliwa, więc peany „Gazety Polskiej“ okazują się pustym frazesem!

Podatek szkolny 50 gr.

Konserwatywno-sanacyjny „Dziennik Poznański“ zajął się losem **dzieci, które z powodu ubóstwa rodziców nie mogą chodzić do gimnazjum.** Proponuje, by rodzice dzieci chodzących do gimnazjów państwowych (więc nie ponoszący rzekomo wielkich kosztów)

„opodatkowali się w wysokości 50 groszy miesięcznie na wpisy. Albo, co byłoby jeszcze piękniejsze — zachęcili do tego swe dzieci.

W Poznaniu około 5.000 młodzieży kształci się w szkołach państwowych, gdyby więc każdy uczeń i uczenica miesięcznie wpłacili po 50 groszy, dałoby to co miesiąc sumę 2.500 zł. co stanowi już poważną podstawę dla podjęcia akcji sfinansowania wpisów za młodzież, której rodzice uginając się pod brzemieniem kryzysu nie mają na to środków“.

Na ten projekt odpowiada również „Kurjer Wileński“:

„Nie wie syty projektodawca, że znaczny procent właśnie tej młodzieży z gimnazjów państwowych jest źle odżywiany i niedożywiany, nie wie, że często w domu takiego chłopca liczą się z wydatkiem na zeszyt, że kiedy taki chłopiec jedzie na bezpłatną kolonję, to dla ojca ciężarem jest często nabycie mu „oddzielnej“ szczoteczki do zębów czy trykotów za 90 gr.! Tak, tak, 50 gr. miesięcznie — zróbcie, zróbcie panowie na ten temat ankietę!“

„Marsz żałobny“ w Sejmie.

Sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu“ żydowskiego rozpisuje się o odnawianiu gmachu parlamentu przy ul. Wiejskiej. Podobno chodzi o polepszenie akustyki. Bo ta szwankuje bardzo.

Głos mówcy z trybuny sejmowej — czytamy w „Naszym Przeglądzie“ — ginie po drodze do ław poselskich, tak jak głos tego parlamentu ginie po drodze do społeczeństwa, nie znajduje oddźwięku wśród mas. Próbowano ratować sytuację megafonami, ustawiono głośniki w różnych kątach sejmu. Przeprowadzono ćwiczenia akustyczne na sali posiedzeń, ale wszystko nie dało pożądanych rezultatów.

Dziwne były to sceny gdy woźny sejmowy odczytywał z trybuny do mikrofonu sprawozdania ze starych posiedzeń sejmowych, gdy cytował słowa pełne uznania dla parlamentaryzmu, wypowiedzianego przez czynnik decydujący. Odtąd przerwano sprawdzania akustyki drogą odczytywania stenogramów dawnych sejmów. Próbowano akustyki drogą płyt gramofonowych. Ustawiono gramofony w sali sejmowej i najlepiej brzmiały w sali obrad dźwięki operetek, **a najdoskonalej dźwięczał w sali sejmowej — marsz żałobny Chopina.** Zdawało się nawet, że sala ta nadaje się do poważnej muzyki, do marszów żałob.“.

Porozumienie Ameryki z Rosją sowiecką?

Donieśliśmy wczoraj (w dziale telegramów) o podróży amerykańskiego szefa sztabu jeneralnego do Konstantynopola, względnie do Angory. Marszruta amerykańskiego szefa sztabu ma objąć ponadto Bukareszt i Warszawę. Nie koniec jednak na tem. Generał Mac Artur ma pojechać jeszcze do Moskwy.

Wiadomość powyższa jest cokolwiek frapująca. W odwiedziny do Moskwy bowiem — jeśli wierzyć doniesieniom ajencyj prasowych — wybiera się tym razem **przedstawiciel państwa, które z Rosją sowiecką nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych, i które jej dotąd jeszcze nie uznało de jure...** Byłżeby to pierwszy krok ku zbliżeniu Rosji sowieckiej i Stanów Zjednoczonych? Byłażby racja z przytoczonej przez nas wczoraj **opinji, że się zanosi na zasadniczą zmianę w stosunkach między temi dwoma państwami?**

Amerykański korespondent londyńskiego „Times“ nie tylko potwierdza to przypuszczenie, ale, co więcej, zapewnia, że pierwsze w tej sprawie kroki już zostały zrobione.

Mianowicie **w Waszyngtonie** — cytujemy dane angielskiego dziennikarza — **już się toczy dyskusja nad projektem uznania sowietów przez Stany Zjedn. i nawiązania stosunków.** Istnieje mianowicie projekt wysłania specjalnej komisji do Rosji dla zbadania warunków dla rozpoczęcia rokowań. Zastanawia się nad nim sekretarjat dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie.

Są to wszystko wiadomości dość niezwykłe ze względu na to, że Stany Zjednoczone opierały się stanowczo dotąd myśli wejścia w stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, co im jednak nie przeszkadzało — jak wiadomo — utrzymać ożywionych stosunków handlowych z tem państwem i robić dobry z niem „bussines“. Wspomniane narady dowodzą, że się w Ameryce dokonuje w tej dziedzinie zmiana, przynajmniej zmiana poglądów.

Zaczęła się ta zmiana pod wpływem rozmów, które podczas ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Genewie przeprowadziła delegacja amerykańska z Radkiem — Sobelsohnem. Pewne szczegóły tej rozmowy podała prasa zagraniczna. M. in. doniosła o znamiennym bardzo obrocie, jaki przybrało żądanie amerykańskiej delegacji, ażeby Rosja zlikwidowała „Komintern“, lub się przynajmniej wyrzekła stosunków z nim. Na to słuszne żądanie odpowiedział Radek grzeczną, ale stanowczą odmową.

Rozmowy jednak mimo to — pisze korespondent londyńskiego „Times“ — nie przerwały się. A p. **Stimson postanowił wziąć pod rozwagę projekt sowiecki, żeby Stany Zjednoczone wysłały do Rosji komisję dla zbadania warunków porozumienia rosyjsko-amerykańskiego.**

Być może, że podróż szefa sztabu jeneralnego stoi w związku z prowadzonemi obecnie w Waszyngtonie debatami. W każdym zaś razie świadczy dobitnie, że na horyzoncie międzynarodowej sytuacji politycznej jawi się nowa koncepcja, której skutków w razie realizacji dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Najłatwiej byłoby zbyć ją dziś prostem słowem: „niemożliwe“. Historja jednak powojennej Europy przyzwyczaiła nas już do tylu „niemożliwości“, że z szafowaniem tem określeniem zaczynamy być ostrożnymi... Któż n. p. jeszcze przed 12, 10 laty przypuszczał, że Italja, członek zwycięskiej w wojnie koalicji, przejdzie na stronę Niemiec?

Koncepcja zaś zbliżenia i politycznego porozumienia Ameryki z Rosją Sowiecką tem mniej zasługuje na miano „niemożliwości“, że w tej chwili istnieje pewien splot interesów politycznych obydwu państw. Tyczy się to naprzód sytuacji na Dalekim Wschodzie. Japonja zagraża interesom zarówno Rosji, jak Ameryki.

Ale tyczy się to także — i to jest dla Polski ważny punkt widzenia — i sytuacji w Europie.

Rosja sowiecka zawdzięczała swój wpływ na Europę w dużej mierze swojemu sojuszowi (Rapallo) z Rzeszą Niemiecką. Nieuniknione zdaje się — objęcie rządów przez Hitlera, zakamieniałego wroga komunizmu, przerwie te dobre stosunki. Gdyby się Rosja nie zabezpieczyła przed tą ewentualnością, łatwo mogłaby się znaleźć w sytuacji „splendid isolation“, którą już od paru lat zerwała.

Tem się tłumaczy zmiana w tonie pism rosyjskich w stosunku do Niemiec; tam także — pana Radkowy pomysł przeprowadzenia w Genewie rozmów z przedstawicielami Ameryki i — ostatni — projekt wysłania komisji amerykańskiej do Rosji sowieckiej.

Z tem wszystkiem jednak trudno uwierzyć w przypuszczenie angielskiego dziennikarza, jakoby porozumienie amerykańsko-rosyjskie było bliskie. **Wolno bowiem wątpić, czy Hoover zechce ryzykować ten — bądź co bądź — śmiały krok polityczny przy samym końcu swej kadencji.** Sprawa porozumienia z Rosją wyklaruje się ostatecznie dopiero po wyborach Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na razie mamy do czynienia z „balonami próbnemi“, których puszczanie oczywiście do niczego nie obowiązuje, chociaż jest bardzo dla kruchości światowego koncertu politycznego znamienne!

W. Z.

Naokoło podróży wiceministra Becka

Wiceminister Beck w Bukareszcie. — Antypolskie wystąpienia prasy bukaresztońskiej. — Obawy Rumunji. — „Curentul“, atakując Polskę, działa w interesie kogoś trzeciego?

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Bukareszt, dnia 30 sierpnia 1932.

Wiceminister Beck wracając z Konstantynopola, zatrzymał się dnia 29 sierpnia w Bukareszcie i złożył wizytę w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Prasa rumuńska pobytowi wiceministra Becka w stolicy Rumunji i podróży jego do Konstantynopola poświęca wiele uwagi, komentując w różny sposób komunikat rządu polskiego w sprawie pobytu jego w Turcji. Komunikat polski stwierdza, że Beck odbył rozmowy z czołowymi osobistościami politycznemi w Turcji. co prasie bałkańskiej daje powód do różnych domysłów na temat **polsko-tureckiego zbliżenia,** idącego równolegle ze zbliżeniem polsko-sowieckiem. Zwłaszcza pismo rumuńskie „Curentul“ wskazuje na związek tej podróży z paktem polsko-sowieckim. Pismo to twierdzi, że pośpiech Polski z zawarciem paktu polsko-sowieckiego o nieagresji, znajdował może swe usprawiedliwienie w obawach Polski przed rozwojem wypadków w Niemczech, bowiem Niemcy pozostają nadal związani sojuszem z Rosją sowiecką. Zdaniem tego pisma, nagłość zawarcia paktu polsko-sowieckiego przypisać można również temu, że **przemysłowi polskiemu chodzi o rozszerzenie swych rynków zbytu w ZSSR.** A więc — pisze „Curentul“ — interesy gospodarcze zwyciężyły nad politycznemi. To samo pismo pisze, że podróż pułkownika Becka do Turcji tylko potwierdza przypuszczenie, że Polska coraz to bardziej popada w sferę rosyjskich interesów, ponieważ kemalistyczna Turcja już oddawna związana jest umową wojskową z Rosją sowiecką, a węzłami przyjaźni z Polską, co w czasie swego pobytu w Turcji, wiceminister Beck podkreślił. „Curentul“ dalej stwierdza, że **ZSSR. stara się izolować Rumunję.** Wszyscy sąsiedzi Rumunji albo już nawiązali stosunki gospodarcze z Rosją, albo starają się je nawiązać; Bułgarja, Jugosławja. Czechosłowacja i Węgry utrzymują żywe stosunki z Rosją sowiecką i sprowadzają towary rosyjskie przez rumuńskie porty na Dunaju. Równocześnie sowiety odbywają manewry na Dniestrze a na Morzu Czarnem powiększają liczbę morskich jednostek. Dziennik kończy swój artykuł apelem do rządu rumuńskiego. aby zrewidował swą politykę zagraniczną i stwierdził, **na kogo Rumunja może liczyć i aby nie obdarzał przyjaźnią tych, którzy wobec Rumunji okazali się nieszczerymi.** Tu oczywiście „Curentul“ ma na myśli Polskę, która rzekomo zdradziła swego sojusznika.

Zwraca uwagę ostry ton wspomnianego pisma, a nadto okoliczność. że ten ton ujawnia się z okazji przybycia wiceministra Becka do Bukaresztu. Nasuwa się przypuszczenie, że **„Curentul“ atakując Polskę, działa w interesie kogoś trzeciego,** któremu zależy na tem, aby sojusz polsko-rumuński został osłabiony i komu może jeszcze więcej zależy na izolacji Polski.

Pułkownik Beck zatrzyma się w Bukareszcie trzy dni i odbędzie rozmowy z kierowniczemi czynnikami rumuńskiej polityki zagranicznej. Oczywiście chodzić będzie o sprawę polsko-sowieckiego i rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji. a to w tym sensie, by Rumunja za pośrednictwem Polski kontynuowała rokowania z Rosją w Genewie pod koniec września podczas obrad Ligi Narodów. Wskazówki w tej kweśtji wystosował już rząd do rumuńskiego posła w Londynie, Titulescu, który upoważniony jest do podjęcia rokowań w tej sprawie.

Niewątpliwie też polska dyplomacja postara się o wykrycie tych czynników, którym zależy na tem, aby stosunki polsko-rumuńskie uległy zmianie i aby osłabiony został sojusz. który już od tylu lat łączy oba narody.

Dr, J. K.

Paderewski o polskości Pomorza.

Na łamach „Polonii“ ukazał się artykuł J. Paderewskiego „Korytarz gdański i niemieckie ambicje“. Artykuł pisany — jak widać z treści — dla obcych wart jest jednak poznania i w Polsce, jak wszystko zresztą, co tworzy nasz znakomity rodak.

Wskazawszy na niesłychanie silną propagandę niemiecką za odebraniem Polsce „korytarza“, stwierdza Paderewski:

„Nasze stanowisko w tej sprawie nigdy się nie zmieniło, ponieważ korytarz jest historycznie polskim od szeregu stuleci. Niemieccy historycy zbagatelizowali sobie ten fakt. Przeszło miljon Polaków zamieszkuje ten kraj, tworząc 90 procent ludności.

Pewnego razu powiedział mi belgijski poeta Verhaeren, że **„...jest już przeznaczeniem Polski żyć stale w niebezpieczeństwie“.** Nie możemy nic na to poradzić, że żyjemy wśród trudności i walk. Ale niebezpieczeństwo, jakie zagraża Polsce, nie dotyczy tylko nas samych. **Jeżeli Niemcy raz położą rękę na dolnym biegu Wisły, rozwiną tedy drugą część swego programu, i Francja będzie musiała zagrać tę samą grę w Alzacji“.**

Zaznaczywszy jeszcze, że Polska nie zmienia ani na jotę swego stanowiska w sprawie Pomorza, Paderewski oświadcza:

„Wiemy dobrze, że niebezpieczeństwo przyszłej wojny jest większe niż to się naogół przypuszcza. Jednak opieramy się na pewnym niezwyciężonym fakcie: Ja i moi rodacy — wierzymy w naszą przyszłość i nasze przeznaczenie: **Polska będzie żyć i dzień naszego powtórnego rozbioru nie nastanie już nigdy“.**

Rzekomi „przyjaciele pokoju“.

Kongres antywojenny w Amsterdamie.

W Amsterdamie odbył się „kongres antywojenny“. Uchwalono rezolucję wzywającą do obrony Sowietów, gdyby zostały „napadnięte przez państwa imperjalistyczne“, dalej protest przeciw granicom wytkniętym przez Traktat Wersalski i t. p.

Nie można się było spodziewać innych uchwał po kongresie, na którym rej wodził osławiony komunista francuski Barbusse.

„Nowy Dziennik“ twierdzi, że z inicjatywą zwołania tego kongresu wystąpili „idealiści“, wśród których wymienia Stefana i Arnolda Zweigów, Einsteina, Gorkija, Manna, Shawa, Bertranda, Rusella i t. p. A więc trochę żydów, trochę zdecydowanych zwolenników Moskwy, trochę szukających reklamy literatów. Nie rozumiemy, dlaczego organ syjonistyczny martwi się, że w tem dobranem towarzystwie nie znaleźli się „partyjnicy“. To właśnie dobrze, że poważne ruchy polityczne nie były na tym kongresie reprezentowane, a jeśli nad czem można ubolewać, to chyba nad tem, że Holandja pozwoliła na urządzenie takiego kongresu.

Takie kongresy raczej kompromitują prawdziwy ruch pokojowy, podobnie zresztą jak i inne zjazdy międzynarodowe, na których wyreklamowane wielkości deklamują o pokoju, a przedewszystkiem jedzą i piją na koszt gościnnego rządu. Mają z tych zjazdów korzyść hotelarze, ale nie idea pokoju. Nasze M. S. Z. mogłoby na tym punkcie też zrobić niemałe oszczędności, a zato lepiejby się przysłużyło sprawie pokoju, gdyby wprowadziło w życie projektowane postanowienia karne przeciw szowinistycznym podżegaczom.

Kierownicy kongresu w Amsterdamie, brzydzący się wojną a tęskniący do krwawej rewolucji społecznej, nie powiedzieli pewnie naiwnym współuczestnikom kongresu, jakie to hasła rzucali równocześnie pisarze sowieccy w Rosji. Otóż niejaki Wsiewołod Iwanow wołał w Moskwie:

„Sowieccy pisarze pójdą razem z proletarjatem, **działając słowem i karabinem“.** Przedstawiciel nauki, prof. Jarilin oświadczył: „W razie napaści imperjalistów na Związek Sowiecki **wszyscy zamienimy ołówki na miecze,** lub lepiej jeszcze, na retorty w laboratorjach chemicznych“.

Oto, jak się przedstawiają „antywojenne“ nastroje w Moskwie. Na eksport — ultraradykalne frazesy pseudopacyfistyczne, nawoływanie do dezercji, a u siebie w domu — militaryzm konsekwentny i wszechstronny.

Na ziemiach Rzeczypltej

Sekta Kościoła „narodowego“ pod opiekuńczemi skrzydłami niemieckiemi.

Naczelny organ polsko-narodowego kościoła Farona, „Polska Odrodzona“, przynosi w numerze 14 b. r. sensacyjną wiadomość z „konsystorza“ tej sekty, że z dniem 12 lipca b. r. zwolniono ze stanowiska „kanclerza kurji“ dr. Salamona, który za wiedzą i zgodą „konsystorza“ przeszedł pod jurysdykcję starokatolickiego arcybiskupa dr. Mooga z Bonn i objął stanowisko starokatolickiego proboszcza w Łaziskach Sl. A więc nie bylejaki członek, lecz sam „kanclerz“ sekciarskiej kurji, która na swym sztandarze wypisała „spolszczenie“ Kościoła katolickiego, oddaje się dobrowolnie pod władzę Niemca, zamieszkałego aż hen nad Renem i władza „narodowego“ kościoła nietylko nie przeszkadza temu, ale wyraźnie zgadza się na takie zaprzaństwo. Ciekawy patrjotyzm „narodowego“ kościoła.

„Pan Anatol Mühlstein prosi na herbatkę...“

O incydencie, jaki wydarzył się podczas przelotu lotników polskich przez Paryż, podają następujące szczegóły:

W różnych miastach, w których są polskie placówki dyplomatyczne i konsularne, lotnicy wszyscy byli serdecznie podejmowani. Inaczej jednak było w Paryżu. Lotnicy zabawili tam blisko dwa dni. Był to okres wypoczynkowy. Ale na lotnisku nikt z ambasady polskiej ich nie witał, nikt się nawet nie zjawił. Dopiero około godziny wpół do czwartej po południu na lotnisku odezwał się dzwonek: „Tu ambasada polska. Proszę poprosić do aparatu lotnika X“.

Przybywa lotnik i pyta: Czem mogę służyć?

— Pan ambasador prosi panów na herbatkę do ambasady na dzisiaj godzinę 4-tą.

Lotnik był wzruszony, że nareszcie ktoś odezwał się, ale zaproszenie telefoniczne przyszło na pół godziny przed podwieczorkiem. Wobec tego odpowiada: Dziękujemy bardzo za zaproszenie, ale nie możemy z niego skorzystać, gdyż po pierwsze o godz. 4-tej przyjeżdża na lotnisko min. Painleve, a powtóre nie mamy pieniędzy na taksówkę. (Lotnisko paryskie jest oddalone od miasta o przeszło godzinę drogi).

— W takim razie, jeśli panowie przenoszą ministra francuskiego nad polskiego, to dziękujemy.

— I my dziękujemy najuprzejmiej.

Rozmowa skończona. Przyjęcia żadnego nie było. Trzeba dodać, że w Paryżu nie było wtedy ambasadora Chłapowskiego, ani attache wojskowego pułk. Błeszyńskiego. Rolę gospodarza sprawował minister pełnomocny radca Anatol Mühlstein, żyd, ożeniony z Rotszyldówną.

Nieboszczyk na katafalku zażądał wody

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczynie. Niedawno zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła, chory zapadał na zdrowiu. W nocy chory kazał wezwać księdza, który udzielił mu ostatniej posługi duchowej. W 2 godziny potem Scholastyk wyzionął ducha.

Tej samej nocy rozegrały się w obejściu Scholastyka niesamowite sceny. Z wybiciem północy, zwłoki zmarłego spoczywające na katafalku poruszyły się i trup zachrypniętym, jakby z oddali wydobywającym się głosem, zażądał wody. Struchleli ze strachu domownicy, rzucili się do ucieczki, jednakowoż „zmartwychwstały“ Scholastyk jakimś nieludzkim skowytem zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzył prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa położył się z powrotem na katafalku. Gdy po chwili żona, która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi, przystąpiła do męża, ten był już bez życia.

Z miejsca zawezwano lekarza, który stwierdził, że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwykłej emocji, przeżywanej przez napół przytomny organizm. W letargu przebywał Scholastyk jeszcze raz przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu, żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok. Przez kilka następnych dni kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile, nasłuchując pilnie, czy nie dojdą jej jakieś szmery z za grobu.

—o—

SZMUGLERZY KOKAINY UJĘCI PRZEZ STRAŻ GRANICZNĄ. W Katowicach ujęto kilku żydów z Będzina: Kachla Scheinemanna, Majlocha, Senderowicza i Ignacego Jarzczewskiego, przy których znaleziono przemycone z Czechosłowacji do Polski kokainę i neosalvarsan. Znaleziony przy szmuglerach towar zakwestjonowano, a ich samych pociągnięto do odpowiedzialności.

Strajki w Gdyni, Łodzi i Borysławiu.

Wszędzie ta sama przyczyna: wielka obniżka płac.

W chwili obecnej strajkuje w Polsce kilkadziesiąt tysięcy robotników.

W **Gdyni** zastrajkowali transportowcy. Chciano im obniżyć płace o 15 procent. Nie zgodzili się i wybuchł strajk, który powinien zakończyć się jak najszybciej, gdyż wyrządza wielkie szkody. Kilkanaście okrętów stoi bezczynnie w porcie, a przedsiębiorcy daremnie oczekują na wyładowanie towaru. Nie zyska wprawdzie na tej martwocie Gdyni niedaleki Gdańsk, bo tamtejsi robotnicy zsolidaryzowali się z gdyńskimi i odmówili wyładowywania statków, przypływających z Gdyni. Ale zyskają inne konkurujące z Gdynią porty niemieckie, jeśli strajk potrwa dłużej. Gdynia jest portem nowym, jeszcze mało znanym światu. **Źleby było, gdyby była znaną ze... strajków.** Odstraszałoby to zagranicznych przedsiębiorców i marynarzy.

Na budowę Gdyni ponosi całe społeczeństwo ofiary. Rząd specjalnemi ulgami i ułatwieniami stara się tam skierować nasz handel zagraniczny. Przedsiębiorstwa zajmujące się wyładowywaniem towarów z okrętów z pewnością nie są przeciążone podatkami, lecz cieszą się względami władz. Co zatem przemawiało za redukowaniem płac robotniczych? Dlaczego w tej budowie Gdyni, przy której tylu się bogaci a państwo tak hojnie daje pieniądze, ma się czynić oszczędności właśnie kosztem najuboższych, to znaczy robotników?

W **Łodzi** również chodzi o obniżkę płac. Fabrykanci chcą **obniżyć płace robotników i to o 30 do 40 procent.** Usprawiedliwia się ten plan ogólną obniżką kosztów żywności. Ale robotnicy nie mogą się zgodzić na to obcięcie swych głodowych zarobków, bo teraz pracują nie 6 dni, lecz 3 lub 4 dni w tygodniu. Skutkiem tego zarabiają o wiele mniej niż dawniej i mimo potanienia środków żywności znajdują się w nędzy. A nieubłagani przemysłowcy redukują liczbę robotników i obniżają zarobki nawet tym, którzy zarabiają zaledwie **po kilkanaście złotych tygodniowo.**

W przemyśle naftowym robotnicy mieli dotąd względnie dobre warunki pracy. Ostatnio jednak i tutaj przemysłowcy postanowili obniżyć płace o 10—30 procent, znieść obowiązujące dotychczas dłuższe urlopy i skrócić termin wypowiedzenia. Związki robotnicze proponowały natomiast przedłużenie dotychczasowej umowy. Ponieważ rokowania rozbiły się, socjalistyczne związki zawodowe wydały hasło rozpoczęcia strajku w nocy z 1 na 2-go września.

—o—

Aresztowanie dwóch adwokatów i dyrektora banku we Lwowie.

Na polecenie władz sądowych aresztowano onegdaj we Lwowie dwóch znanych adwokatów dra Bobrowskiego i dra Popiela oraz dyrektora Banku Ziemian Rzędzińskiego. Zostali oni osadzeni w więzieniu śledczem. Aresztowanie znanych we Lwowie i cieszących się ustaloną opinją prawników wywołało w mieście ogromne zainteresowanie tłem sprawy. Polega ona na tem, że aresztowani przeprowadzali parcelację rozległego terenu pod Lwowem o powierzchni 4 tysiące morgów, dochodzącego do podmiejskiej wsi Krzywczyce. Teren ten był do niedawna zalesiony. Nabywcy, którzy kupili grunt po 7 centów amer. za sążeń sprzedawali go po kilka dolarów, przyczem działając bez zezwolenia urzędu ziemskiego zapewniali reflektantów na kupno parcel, że mogą oni las wycinać i budować domy. Rzeczywiście też na gruncie tym powstało już całe osiedle zamieszkane przez nabywców działek, las zaś został w całości wycięty. Wówczas dopiero wkroczyły w tę sprawę władze, skonstatowały, że parcelacja odbywa się bezprawnie i zarządziły aresztowania.

—o—

REDUKCJE W SZKOLNICTWIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Kuratorjum lwowskie zredukowało z początkiem bież. roku szkolnego 91 oddziałów w seminarjach i gimnazjach, a to ze względów „oszczędnościowych“. Czternastu nauczycieli szkół średnich musiało przejść do szkolnictwa powszechnego.

ROZBIÓRKA HISTORYCZNEGO ZAMKU. W Szubinie na Pomorzu istniało stare średniowieczne zamczysko, siedziba sławnego niegdyś Sędziwoja szubińskiego. Zamek ten nawet za czasów pruskich otaczany był troskliwą opieką konserwatorską. Ostatnio właścicielem jego został niej. Stalórka z pod Garwolina, który przystąpił do rozbiórki starych murów i sprzedał już, jak donosi prasa pomorska, kilkadziesiąt fur cegieł, kamieni i materjału budowlanego okolicznym włościanom. Zwiedzający w tych dniach zamczysko, byli świadkami jak Stalórka rąbał kilofem dobrze zachowane sklepienia korytarza zamczyska i wyrzucał piękną glazurowaną cegłę, podtrzymującą łuki. Nie zdawał on sobie widocznie sprawy ze swej niszczycielskiej roli i tłumaczył się jakiemś rzekomem pozwoleniem władz centralnych.

TRAGICZNY POŚCIG ZA PRZEMYTNIKAMI. Na rzece Mereczance, na pograniczu polsko-litewskiem, wydarzyła się onegdaj tragiczna scena w czasie pościgu za łodziami przemytniczemi. Strażnicy litewscy dopędzali już jedną z łodzi przemytniczych, zderzyli się z nią jednak skutkiem nieuwagi obie łodzie przewróciły się. Przemytnicy korzystając z katastrofy poczęli szybko oddalać się od tonących strażników. Widząc tę scenę jeden z żołnierzy K. O. P. i włościanin Polak Kurewicz Marjan pospieszyli Litwinom na pomoc. Zanim przybyli jeden ze strażników został zniesiony silnemi falami w dół rzeki, zaś drugiego nieprzytomnego zdołano wyratować. Przemytnicy korzystając z zamieszania zdołali zbiec.

ZUCHWAŁY RABUNEK W POCIĄGU. W pociągu elektrycznej kolejki dojazdowej Warszawa—Grodzisk dokonano onegdaj zuchwałego rabunku. Jeden z pasażerów, jadący na platformie wagonu wyciągnął w pewnym momencie rewolwer i przystawiwszy konduktorowi lufę do piersi, zrabował mu gotówkę w sumie 200 zł. oraz bilety. Schowawszy pieniądze, bandyta pociągnął za dzwonek, chcąc zatrzymać pociąg. Ponieważ pociąg nie zatrzymywał się, gdyż bandyta nie umiał dać sygnału, oprvszek kazał konduktorowi pociąg zatrzymać. W chwili gdy pociąg zwolnił biegu, napastnik wyskoczył i skrył się w mrokach leśnych. Cała ta scena odbyła się tak szybko, że żaden z pasażerów, jadących w przedziale, nie zdołał jej zauważyć. Napastnik mimo wszczętego alarmu zbiegł.

Z całego świata.

OO. Paulini wznoszą nowy klasztor na Węgrzech.

8 września b. r. odbędzie się w Budapeszcie poświęcenie fundamentów nowego klasztoru dla OO. Paulinów; klasztor ten, dużych rozmiarów, budowany jest sumptem episkopatu węgierskiego i społeczeństwa katolickiego Węgier. Na uroczystość tę jedzie specjalna delegacja Zakonu z Polski.

W związku z tem warto przypomnieć, że kolebką zakonu paulińskiego są Węgry. Sam zakon wywodzi się od św. Pawła I Pustelnika, z IV. w. po Chrystusie, jednakże właściwy początek zakonowi paulińskiemu dał bł. Bartłomiej, biskup Pięciu Kościołów na Węgrzech, w którego diecezji było wielu pustelników. On wybudował w 1215 r. duży klasztor św. Jakóba w Patal, w nim umieścił część pustelników, nadając im regułę. Za jego przykładem poszedł b. Euzebjusz, kanonik ostrzychomski; ten także zebrał wielu pustelników i umieścił ich w klasztorze św. Krzyża w Pilisium koło r. 1250. W 1261 r. bł. Euzebjusz udał się do Rzymu i dzięki pomocy św. Tomasza z Akwinu uzyskał zatwierdzenie zakonu i reguły ze strony papieża Urbana IV. Odtąd zakon pauliński rozwinął się bardzo pomyślnie. Pod koniec XIV. w. na samych Węgrzech posiadał przeszło 70 domów. Jeden tylko klasztor pod Budą liczył 500 zakonników. W czasie walk z Turkami w XVI. w. dużo domów zakonnych zniszczono i liczba zakonników znacznie zmniejszyła się, a zakon na Węgrzech zaczął upadać. Cesarz austrjacki Józef II. wreszcie zamknął im wszystkie pozostałe klasztory.

W przyszłym roku dwaj Węgrzy odbywający obecnie nowicjat w klasztorze OO. Paulinów wraz z dwoma lub trzema Ojcami polskimi i kilkoma braćmi oraz jednym Paulinem-Węgrem, który już złożył profesję, wyjadą do nowego klasztoru, otwierając w ten sposób nową epokę w dziejach Zakonu na Węgrzech. (KAP.).

Polak burmistrzem w Jabłonkowie.

W Jabłonkowie, głównej miejscowości powiatu łączącego Śląsk Cieszyński ze Słowaczyzną, odbyły się w dniu 29 sierpnia wybory burmistrza, które przyniosły sukces ludności polskiej. Burmistrzem bowiem wybrany został dyrektor polskiej szkoły wydziałowej w Jabłonkowie p. Paszek. Uzyskał on 17 głosów polskich, niemieckich i ślązakowskich. Komuniści wstrzymali się od głosowania. Kontrkandydat czeski, dotychczasowy burmistrz, otrzymał 9 głosów. Zastępcą burmistrza obrany został ślązakowiec Kuchejda, drugim zastępcą dotychczasowy burmistrz Smyczek. Do ściślejszej rady miejskiej weszło 4 Polaków, 2 Niemców i Ślązakowców, oraz 3 Czechów.

—o—

MAETERLINK HRABIĄ. Z okazji 70 rocznicy urodzin Maurycego Maeterlincka król Albert I nadał mu tytuł hrabiego.

„Ofiara“ spisku GPU — dla reklamy.

Prasa rumuńska, a wraz z nią i część prasy europejskiej, pełną była niedawno szczegółów sensacyjnej, jak się zdawało, afery niejakiego Agabekowa, byłego agenta G. P. U., na którego — z rozkazu dzisiejszych wodzów G. P. U. — miano dokonać zamachu i rzekomo usiłowano go porwać i wywieźć do Rosji sowieckiej. Agabekow usiłował w zeznaniach zrobić ze siebie „ofiarę“ zemsty moskiewskiej czeki na wzór gen. Kutjepowa i wskazał nawet sprawców rzekomego zamachu: niejakich Griszę, Bułgara Tonczewa, kpt. Katapolisa, Greka Samuradisa i inżyniera francuskiego Lecopua. W ostatnich dniach sierpnia stanęli oni przed sądem apelacyjnym pod zarzutem usiłowanego morderstwa i usiłowanego porwania. Sąd uwolnił jednak wszystkich od zarzucanych im czynów, a jedynie trzech z pośród nich zasądził za drobne przekroczenia paszportowe.

Okazało się bowiem, że Agabekow, udający ofiarę spisku G. P. U., sfingował całą aferę i wszystkie te osoby zadenuncjował przed policją rumuńską, oczerniając je, że są na usługach sowietów, że byli sprawcami porwania Kutjepowa i że chcieli zgładzić go jako człowieka niebezpiecznego dla sowietów. W ten sposób Agabekow usiłował zrobić amerykańską reklamę dla wydanych przez siebie kilku marnych książek. Ofiarą tej afery stała się właściwie rumuńska policja.

S. p. Kardynał Van Rossum.

Śmierć J. Em. Kardynała Prefekta Propagandy okryła Kościół katolicki głęboką żałobą. Kardynał Van Rossum, który od dłuższego czasu chorował na cukrzycę, po powrocie z Kongresu Eucharystycznego w Kopenhadze umarł z 29 na 30 sierpnia w 78 roku życia w szpitalu w Maastricht.

Kardynał Wilhelm Van Rossum — syn holenderskiej ziemi — urodził się 3 września 1854. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych złożył jako neoprofes OO. Redemptorystów w dwudziestym roku życia śluby zakonne w Hertogenbosch, w półn. Brabanji. Po odbyciu wyższych studjów teologicznych, przyjął w r. 1879 święcenia kapłańskie. Po kilkoletniej profesurze w gimnazjum zakonnem objął katedrę teologji dogmatycznej w holenderskiem seminarjum duchownem OO. Redemptorystów we Wittem (prow. Limburg). Równocześnie prawie powierzono mu duchowne kierownictwo kleryków holenderskiej prowincji zakonnej. Od roku zaś 1893—1895 był Rektorem Zakładu teologicznego we Wittem. Niebawem jednak odwołany do Rzymu wziął na siebie żmudny urząd konsultora Kongregacji św. Oficjum przy Kurji Rzymskiej. — Kapituła Generalna Redemptorystów wybrała O. Van Rossum'a w r. 1909 konsultorem generalnym Zgromadzenia. W charakterze konsultora zwiedził Polskę, przedewszystkiem Kraków.

Tymczasem już w dwa lata potem, Pius X. oceniając niezwykłe zdolności i zalety O. Van Rossum'a, mianował go w r. 1911 kardynałem Papież zaś Benedykt XV. powierzył mu w 1915 prefekturę Św. Penitencjarji.

Epokę w życiu ś. p. Kard. Van Rossum'a, jakoteż w historji misyj Kościoła stanowi rok 1918, gdy go Benedykt XV. mianował Prefektem Kongregacji Rozkrzewienia Wiary (Propagandy). Ile „Czerwony Papież“ na stanowisku bezpośredniego kierownictwa akcji misyjnej zdziałał, świadczy choćby odręczny list Ojca św. Piusa XI, wystosowany do Kard. Van Rossum'a z okazji Jego złotych godów kapłańskich, w którym Pius XI. nie umie znaleźć dość słów podzięki za jedenastoletnią, pełną rozmachu, pracę około rozkrzewiania Wiary Chrystusowej.

Nagrodą za to kapłańskie posługiwanie „pro Christo et Ecclesia“ dla Kardynała był obchód złotych godów kapłańskich w październiku 1929. Radość Jubilata dzielił wraz z Ojcem św. cały świat katolicki, dzieliła zwłaszcza katolicka Holandja.

Ale właśnie przy tych żywiołowych owacjach zajaśniała prawdziwa wielkość duszy „Czerwonego Papieża“... Oto urywek mowy, wygłoszonej przez ś. p. Kardynała Jubilata w ojczystej Holandji przy okazji jednej z licznych akademij: „...Przy takich owacjach przychodzi mi zawsze na myśl owo Tomasza a Kempis: „Czem jesteś, tem jesteś, a to co powiedzą o tobie, nie odmieni tego, czem jesteś przed Bogiem“. „Bogu jedynie cześć i chwała“ (1 Tim. 1, 17); Bogu, który mię uczynił kapłanem, kardynałem, biskupem, prefektem św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Ale z tego wszystkiego najmilsze mi to, iż mię Bóg wprowadził do zakonnej rodziny św. Alfonsa Liguorego. I doprawdy, w stanie zakonnym nie mogłem znaleźć nic piękniejszego nad Zgromadzenie św. Alfonsa“.

Schylamy ze czcią głowę przed Mężem, Który w dostojeństwie kardynalskiej purpury szczyci się i chlubi nie aureolą wiekopomnych czynów, lecz szczęściem należenia do ubogiego Zgromadzenia Najśw. Odkupiciela, SS-i Redemptoris! **R. i P.**

Sztuka.

ZGON ZNAKOMITEGO ARCHITEKTA WŁOSKIEGO. W Palermo zmarł znakomity architekt włoski Ernest Basile autor monumentalnego Teatru Massino w Palermo i kierownik budowy nowej sali parlamentu włoskiego. Basile był przez pewien czas profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Rzymie, potem zajmował się na Sycylji studjami nad zabytkami architektonicznemi dorycko-greckiemi.

Napełniajmy spiżarnie!

Nadszedł czas, kiedy dobra gospodyni powinna właściwie otworzyć pełną spiżarnię i z dumą cieszyć się jej zawartością. Powinny tam stać rzędem słoje konfitur truskawkowych, wiśniowych, malinowych, opasłe butle soków, krępe wecki, hermetycznie ściśnięte, marmelady, dżemy. Tak być powinno, ale jeżeli tak się stać nie mogło? Jeżeli pani całe lato bawiła nad morzem, gdzie, jak wiadomo, owoców niema, albo są bardzo drogie? No, to jeszcze nic straconego. Nie będzie smacznych, wonnych malin i poziomek, to zato będą tanie, ale jakże pożyteczne powidła śliwkowe, a z konfitur — dereń.

Zresztą i w pełnej, zaopatrzonej już w swoim czasie spiżarni powinien zostać pusty kącik dla powideł śliwkowych. Jak nieocenione są te powidła, o tem wie chyba każda gospodyni. Kosztują bardzo niewiele, gdyż w momencie największego urodzaju i taniości (trzeba tylko wyczekać i moment taki uchwycić) śliwki są bardzo tanie. Zachód przy smażeniu minimalny — nie trzeba dbać, jak przy konfiturach, aby się owoce nie rozgotowały. Wprost przeciwnie — postawi się i smaży, a im więcej się rozgotuje, tem lepiej.

Powidła i dżemy są bardzo pożywne i zdrowe, a przytem wprowadzają wielkie urozmaicenie do monotonji śniadań. Pierwsze śniadanie, składające się z kawy, bułek z masłem i powideł, urozmaica się, dając raz powidła śliwkowe to znów dżem malinowo-agrestowy czy też inny. Jest to i smaczne i pożywne. Dzieciom do szkoły, czy też osobom pracującym w biurze powinno się również dawać na drugie śniadanie bułkę z dżemem lub powidłami, nie każdego bowiem stać na czekoladę, zjedzenie zaś czegoś słodkiego w czasie pracy umysłowej doskonale robi.

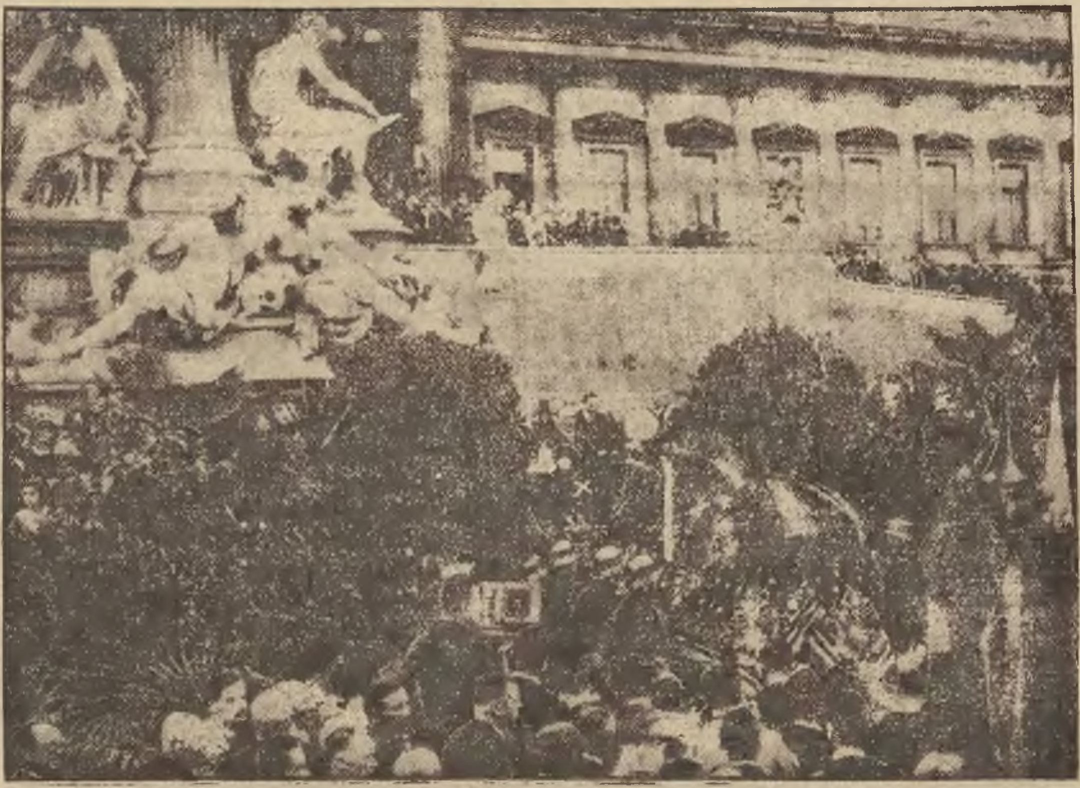
Zbliża się także sezon dereniu — przewybornego owocu na konfitury i doskonale się konserwującego. Gruszki, osmażane w cukrze, są znakomite, należą jednak poniekąd do przetworów luksusowych, nadają się do spożywania na deser, albo podania gościom, smaczne, ale mniej pożyteczne od demokratycznych powideł i dżemów.

Sezon przetworów owocowych jest zatem jeszcze w całej pełni. Napełniajmy corychlej spiżarnie, bo wkrótce nadejdzie długi, ach, jak długi okres konsumcji, okres słot, deszczów i śniegów, kiedy po owocach pozostaną nam tylko wspomnienia w spiżarni, a wszystko będzie drogie. Desery, o które teraz tak łatwo, staną się nagle trudne do wykombinowania, i wszystko wogóle będzie trudne.

Dla tych naturalnie, co nie porobili zapasów...

A więc do dzieła! Starsza Pani.

Pogrzeb b. kanclerza Austrji.



Prezydent Austrji Miklas wygłosił mowę nad trumną ze zwłokami dra Schobera b. kanclerza republiki austrjackiej; wielotysięczne tłumy wzięły udział w uroczystym pogrzebie.

Echa Olimpjady w Los Angeles

Poniżej zamieszczamy list specjalnej korespondentki PAT, p. Kazimiery Muszałówny z terenu walk naszych olimpijczyków w Los Angeles. Mimo, że Olimpjadę mamy już poza sobą, wrażenia nie straciły na aktualności.

Ostatnie starty naszych wioślarzy wywołały pewien rozdźwięk pomiędzy trenerem a zawodnikami. Trener Haspel był zdania, że należy bezwzględnie zrezygnować ze startu w finale biegu czwórek, a nacisk położyć na bieg dwójek ze sternikiem, w którym to biegu, zarówno zdaniem Haspla, jak i samych wioślarzy, mieliśmy stuprocentowe szanse na zdobycie mistrzostwa olimpijskiego.

Mimo to wioślarze nasi zdecydowali, że skoro zgłoszeni zostali do obu biegów w obu startować powinni. Przeciwstawili się jednomyślnie opinji Haspla mimo, że ten odmówił wyjazdu na trening z nimi. Wioślarze wyjechali na trening sami i obsadzili oba biegi.

W przedbiegu, który eliminował zwycięską osade do finału polska czwórka pojechała znakomicie uzyskując najlepszy czas olimpijski w tej kategorji regat. W finale zawodnicy byli zdenerwowani, a pozatem osada niemiecka, która w przedbiegu przegrała zdecydowanie do Włochów, miała swój wspaniały dzień i pokazała nadzwyczajną klasę.

W każdym razie powiedzieć trzeba, że **wszystkie cztery osady w finale** (Niemcy, Włochy, Polska i Nowa Zelandja) **reprezentowały klasę nadzwyczaj wyrównaną.** Wygrali Niemcy, ale równie dobrze wygrać mogli Włosi, jak i Polacy i każde z tych zwycięstw byłoby równie spodziewane i usprawiedliwione.

Polscy wioślarze walczyli nad wyraz ambitnie i zaciekle. **Na pierwszych 500 metrach prowadzili Polacy.**

Bieg ten należał do najpiękniejszych w regatach olimpijskich.

Bieg dwójek bez steru przyniósł nam znowu zaszczytne **trzecie miejsce** i był świadkiem niezwykłej walki o zwycięstwo pomiędzy wszystkiemi osadami.

Bieg dwójek ze sternikiem odbył się odrazu w finale, ponieważ wpłynęło ogółem zaledwie 6 zgłoszeń: Japonji, Nowej Zelandji, Polski, Ameryki, Francji i Brazylji. Dwie pierwsze osady zrezygnowały. Na starcie stanęły 4 załogi.

Od startu prowadzi Polska przed Ameryką, Brazylją i Francją. **Nasza dwójka prezentuje najładniejszy styl i wspaniałe zgranie.** Na 500 metrów na czoło wychodzi bardzo silna fizycznie osada amerykańska. Na trzy czwarte toru Polska znajduje się jeszcze na drugiem miejscu, ale już o 3 długości za Stanami. Polacy nie tracą jednak wiary w zwycięstwo. Tempo rośnie, przestrzeń dzieląca dwie pierwsze osady maleje. Ostatnie 100 metrów — Polska o długość za Stanami. Na ostatnich 50 metrach Polska dochodzi, ale wtedy wściekły finisz dają Amerykanie. Zmęczeni biegiem na czwórkach Polacy nie mogą odpowiedzieć atakiem. Przychodzą na metę na drugiem miejscu o trzy łodzie przed Francją i cztery przed Brazylją.

W finale drużynowym olimpijskiej **szabli**, jak przewidywano, starły się następujące 4 drużyny: Węgry, Włochy, Polska i Stany Zjednoczone. Najpierw walczyli Polacy z Włochami. Po wyniku 9:1 dla Włochów, Polacy zrezygnowali z dalszej walki, oszczędzając siły na spotkanie z Amerykanami. **Jedyne zwycięstwo uzyskał Papee, bijąc Anselmiego 3:5.**

Polacy w tej walce startowali bez serca, **zgóry pewni przegranej.** Napewno zbyt wiele sugestji wobec potęgi Włochów, którzy dziś nie są wyraźnie od nas lepsi. Do porażki Polaków walnie przyczynili się sędziowie, którzy trzymali stronę Włochów, przesądzając wszystkie wątpliwe sytuacje na ich korzyść. Kompromitująco zachowywał się holenderski sędzia, który nie zwracał żadnej uwagi na walczących a w sytuacji wątpliwej głosował stale contra Polsce. Nie lepiej zachowywał się sędzia amerykański, zajęty cały czas obserwowaniem odbywającego się obok meczu Węgry—Stany Zjednoczone.

Bohaterem meczu Polska—Ameryka był Suski, który jest właściwym sprawcą zwycięstwa. Przebieg meczu był niesłychanie emocjonujący. Klasa obu drużyn bardzo wyrównana. W naszej drużynie zawiedli Friedrich (3 porażki) a szczególniej Segda (3 porażki), którego oszczędzano specjalnie, nie wstawiając do meczu z Włochami. Papee i Suski zrobili wszystko, co mogli, wygrywając po trzy spotkania.

Rosja bez zasłony.

IV. Członek partji komunistycznej drży przed władzą G. P. U. bardziej, niż zwykły obywatel Z. S. S. R. Każdy bowiem z nich wie, czem jest G. P. U. I w rezultacie G. P. U. trzęsie Rosją. G. P. U. składa się przeważnie nie z Rosjan, ale obcokrajowców międzynarodowych bandytów, specjalistów rewolucyjnych. Oni to zagarnęli władzę w Rosji i dyktują prawa narodowi rosyjskiemu. Chłopi, robotnicy, inteligenci, cały rosyjski naród jęczy pod ich tyranją. Jako system rządzenia wprowadzono jedną zasadę: **teror.** Nigdzie na świecie poza bolszewją departament policji politycznej nie stanowi osobnego ministerstwa. W bolszewji jest to ministerstwo najważniejsze i wszechpotężne. Stwarzając to ministerstwo władza sowiecka okazała wobec całego świata, że **może się w Rosji utrzymać jedynie terorem, bo masy jej nienawidzą.** Gdy świat dowiedział się o okrucieństwach, jakich dopuszczała się „Czeka" nie chciał wogóle z bolszewikami mówić. Aby uzyskać uznanie władzy swojej de jure, zniesiono Czekę; ale zniesiono tylko nazwę. **W G. P. U. zostali ci sami ludzie te same metody okrucieństwa;** tylko Czeka robiła to głośno, a G. P. U. robi cicho. Od czasu do czasu ogłaszają bolszewicy wyroki celem wzbudzenia postrachu. Gdy morderca carskiej rodziny Wojkow został w Warszawie zamordowany przez rosyjskiego emigranta G. P. U. rozstrzelało 20 niewinnych ofiar i ogłosiło, że za każdego zamordowanego urzędnika sowieckiego takie egzekucje będzie zarządzać. Jest to zresztą tylko epizod stałego, ukrytego teroru, który panuje w bolszewickiej Rosji. Henri Beraud, socjalista w swej książce: „Ce que j' ai vu a Moscou" podaje statystykę mordów dokonanych przez „czerezwyczajkę" tylko do roku 1923.

Zamordowano: 28 biskupów, 1219 duchownych 6.000 nauczycieli, 9.000 lekarzy. 54.000 oficerów, 260.000 żołnierzy, 70.000 policjantów 112.950 właścicieli ziemskich, 355.250 inteligentów, 193.200 robotników, 815.000 chłopów. Do tego wykazu należy dodać kilkaset tysięcy ludzi zabitych w czasie wojen domowych i 300 do 400 tysięcy pomordowanych bez żadnych wyroków.

Lecz nie trzeba sądzić, że po roku 1923 mordy i egzekucje ustały. W więzieniach bowiem sowieckich jęczą dziesiątki tysięcy ludzi, z których co tydzień idą ofiary na śmierć. Poniżej będzie jeszcze o tem mowa.

G. P. U. posiada w swem łonie sekcję informacyjną **„Infag"** która się zajmuje tylko przeglądaniem korespondencji. Żaden list z Rosji **nie uniknie kontroli „czarnego gabinetu".** P. Doulllet mógł się osobiście przypatrzyć temu gabinetowi, a to dzieki okolicznościom, w których wzięto go za wyższego urzędnika sowieckiego. Korzystając z pomyłki kierownika poczty pozwolił się wprowadzić do owego perlustracyjnego gabinetu zajmującego kilkanaście sal. Pracowało w nim około 400 urzędników. Każdy z nich miał przed sobą aparat do stwierdzania zawartości listu bądźto pod światło, bądź przez rozklejenie. Dokonywało się to w ten sposób, że urzędnik wziąwszy list, trzymał go przez chwilę ponad tubą, wyrzucającą parę, poczem otwierał list ze sprawnością i precyzją. Wyjęty list badał pod światło, czy nie zawiera jakiego tajemniczego pisma, poczem list czytał albo go wkładał do tej samej koperty, albo oddawał do przepisania względnie sfotografowania. Listy napływające z zagranicy były badane w specjalnych salach i z większą jeszcze troskliwością. Listy, których nie można było otworzyć, były badane za pomocą specjalnego aparatu. Była to kombinacja rurki połączonej z aparatem fotograficznym. co służyło do zbadania pisma bez otwierania listu. „Czarny gabinet" jest czynny dzień i noc. Ale to środek pomocniczy G. P. U. Ma ono bowiem współpracowników tajnych i prowokatorów; nazywają się: „seksot". Są to oczy i uszy G. P. U. Centralna registratura G. P. U. oblicza, że na 13 mieszkańców przypada jeden „seksot".

Z jakich ludzi rekrutują się ci agenci i szpiegowie G. P. U.

Przedewszystkiem każdy komunista, każdy policjant, każdy młodzieniec należący do Komsomołu jest automatycznie seksotem. G. P. U. stara się rekrutować innych agentów z więźniów politycznych skazanych na śmierć, których ułaskawia, pod warunkiem, że podpiszą umowę, że będą szpiegami, o ile wydadzą swoich wspólników. W tej grupie znajduje się wielu emigrantów rosyjskich, którzy powrócili do Rosji. **Kto nie chce zostać konfidentem G. P. U., zostaje rozstrzelany.** Pomiędzy seksotami znajduje się pewna ilość dzieci i młodzieży opuszczonej, która usługą oddawaną G. P. U. okupuje bezkarność swoich występków.

Wreszcie konfidentami bywa pewna ilość robotników po fabrykach, których się zmusza do tego różnemi groźbami i szykanami. Każda kamienica, każda fabryka, każda instytucja, kawiarnia, restauracja, szkoła itd. posiada przynajmniej jednego konfidenta GPU., który jest obowiązany donosić swoje spostrzeżenia do G. P. U. nietylko o zwykłych obywatelach, ale i o komunistach, którzy zajmują stanowiska. Oko G. P. U. spoczywa na wszystkich i wszystkiem. Nawet komisarze ludowi są specjalnie obserwowani, podobnie jak i przedstawiciele sowieccy zagranicą.

Nie trzeba mieszać owych tajnych konfidentów ze zwyczajnymi agentami G. P. U.

Dzięki tej sieci szpiegowskiej G. P. U. **jest poinformowane o wszystkiem co się dzieje w Z. S. S. R.** Gdy padnie na kogo podejrzenie czy to z powodu jego korespondencji, czy też z doniesienia konfidenta, jego nazwisko wpisuje się w specjalną listę i zaczyna się prowadzić jego akta. Poddaje się go specjalnej obserwacji i wkrótce dany osobnik zostaje aresztowany.

Wszyscy obcokrajowcy są bardzo skrupulatnie **inwigilowani.** Każdy z nich ma swoje akta w G. P. U. Wszystkie jego listy są kopjowane, dniem i nocą jest śledzony. Wiadomem jest G. P. U., kto do nich przychodzi i kogo oni odwiedzają. A teraz zapytajmy, która władza sowiecka jest najsilniejsza. G. P. U. czy sądy sowieckie, G. P. U., czy Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy G. P. U., czy polityka zagraniczna Sowietów. Autor podaje cały szereg faktów, które stwierdzają, że G. P. U. trzyma na wszystkiem swą rękę i że **ono jest najwyższą i niezależną władzą w Rosji.**

L.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 2: św. Stefana Króla,
Sobota 3: św. Szymona ze Słupnicy,
Sobota 3: wschód słońca o godz. 5.12, zachód o godz. 18.45.

—oo—

OSOBISTE. P. prokurator Michałowski wrócił w dniu dzisiejszym z urlopu i objął urzędowanie.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW TOWAROWYCH. Dyrekcja Okręgowa Kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Ministerstwo Komunikacji wydało „Rozkład jazdy najdłogodniejszych pociągów towarowych pospiesznych i dalekobieżnych do przewozu przesyłek całowagonowych w najważniejszych kierunkach wewnętrznych i międzynarodowych“. Rozkład ten jest do nabycia w cenie po 7 zł. w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, biuro 120. albo za pośrednictwem stacyj, po uprzedniem złożeniu ceny kupna.

ZNIŻKA CEN CHLEBA O JEDEN GROSZ. Wobec dalszej zniżki ceny żyta i mąki żytniej obniżył magistrat w porozumieniu z cechami piekarzy cenę chleba żytniego o dwa grosze, ciemnego o jeden grosz na kg.

Od dnia 1 września cena maksymalna za 1 kg. chleba żytniego wypiekanego z mąki 65 procentowej wynosi 36 groszy, zaś cena chleba żytniego, ciemnego t. zw. morawskiego 31 grosz. Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 dkg. wynosi 5 groszy. Jednocześnie magistrat przypomina, że wedle obowiązującego zarządzenia chleb wszelkich gatunków wypiekany i sprzedawany ma być w bochenkach o pełnej wadze 1/2. 1, 2, 3 kilogramowych i wzywa publiczność, aby przy zakupnie chleba w bochenkach kontrolowała we własnym interesie wagę i wrazie stwierdzenia mniejszej wagi, zażądała dokładki. Winni pobierania cen wyższych względnie wypiekający i sprzedający pieczywo o wadze mniejszej karani będą wedle obowiązujących przepisów.

CHÓR SYKSTYŃSKI W KRAKOWIE. Z Wiecznego Miasta Rzymu nadchodzi wieść o wspaniałej uczcie artystycznej, która stanie się udziałem większych miast Polski, a więc i Krakowa. Oto w dniach 10 i 12 września br. w Złotej Sali Domu Katolickiego wystąpi słynny o czteroastowiekowej tradycji **Chór Sykstyński** (Capela Sixtinae), połączony z chórami prastarej katedry laterańskiej i świątyni Santa Madonna Maggiore.

Ten najwspanialszy chór na kuli ziemskiej którego czarowne pieśni wzbijają się w czasie największych uroczystości świata pod kopułą Bazyliki Świętego Piotra, wystąpi w Polsce pod batutą Monsignorea Casimiri'ego, wybitnego muzyka, odznaczonego za swą pracę muzyczną najwyższemi orderami.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

Z TARGU KOŃMI. W dniu 30 ub. m. spędzono 142 konie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180—380 zł., za pociągowe lekkie od 120—250 zł., za rzeźne od 10—50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: a) na wywóz za granicę kraju 5, b) na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja lekko zniżkowa przy koniach rzeźnych.

POTRĄCONA PRZEZ PĘDZĄCY MOTOCYKL. Wczoraj przed południem nieznany motocyklista jadąc ulicą Starowiślną w kierunku III. mostu, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, potrącił przechodzącą przez jezdnię Annę Turchan, która odniosła szereg obrażeń. Poranioną odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia w toku.

JESZCZE JEDNA OFIARA OSZUKAŃCZEJ „KASY“. Kęsek Józef, lat 26, z Trzemeśny zgłosił o oszustwie dokonanem na jego szkodę w czerwcu br. przez Społeczną Kasę Gospodarczą w Krakowie, Sławkowska 25. W szczególności od Kęska pobrała ta Kasa wkładki i wpisowe w kwocie 25 zł. pod przyrzeczeniem udzielenia pożyczki.

W dniu otwarcia roku szkolnego.

Pierwszego września zabrzmiały ciche od dwóch miesięcy sale szkolne śmiechem i radosnemi krzykami: to młodzież wróciła do „budy“, opalona, wesoła, rozbrykana 8-tygodniową swobodą... Stary pedel szkolny uśmiecha się pod wąsem, bo i jemu już było tęskno za łobuzami, którzy mu niejednego figla spłatali w ciągu roku. Ale raczej już to, niż cisza, kurz na ławkach, nikt nie goni po schodach, nikt nie trzaska drzwiami...

Grono nauczycielskie w komplecie. Chcą być poważni, lecz i im serca się śmieją na widok uczniaków, wyprawiających harce...

No, ale teraz ustawić się w czwórki! — woła ktoś. Zwolna formuje się szereg za szeregiem; za chwilę wszyscy ruszają do kościoła. Godzina skupienia i powagi... Rozmaite myśli...

— Teraz jestem już w V-tej klasie... No, w każdym razie wyższe gimnazjum... Nie będą już mną tak pomiatać... Ale „harówka“ będzie...! Trudno, taki los.

Tu następuje westchnienie, ciężkie westchnienie człowieka pracy...

Na drugi dzień w szkole profesor przybiera uroczystą minę:

— Mam nadzieję, że teraz, po wypoczynku wakacyjnym zabierzecie się... itd. itd. Jesteście już w V-tej klasie, w wyższem gimnazjum; spodziewam się, że... itd. itd., dołożycie wszelkich starań, by... itd.

Co rok to samo, to samo, tylko o jedną klasę wyżej...

— Mnie już wąsy rosną pod nosem i mam gruby głos — myśli uczniak, — wnet będę dorosłym i potem... (myśli chwilę), ach, co tam! Co to mnie obchodzi, co będzie potem! Jestem ciekawy, czy też „łysek“ będzie nas polskiego uczył?...

Za kilka dni rozpocznie się normalny tryb życia szkolnego. Godzina za godziną, jak krople mądrości do naczynia głowy... Nauczyciele będą znów oblewali „niewinnych“ chłopców, rodzice będą się znów troskać na wywiadówkach (...ależ panie profesorze, mój Kazik to się uczy dniem i nocą! Zupełnie nie rozumiem, jak mógł w szkole nie umieć!).

Ale zrazu nauka idzie gładko i chętnie. Nowość! Przez pierwszy miesiąc powakacyjny, a potem trochę zniechęcenia... (profesorowie winni). Potem pierwsza „lufa“ (profesor mści się).

Chłopcy, nie zniechęcajcie się! Trzeba przetrwać! Za rok przyjdą wakacje i znów będziecie o klasę wyżej! Przyjdzie wkońcu „godzina wyzwolenia“ i opuścicie mury gimnazjum. A wówczas zrobi się wam tęskno do starej budy, jak mnie teraz!

K. N.

STRAJKUJĄCY CZELADNIK PIEKARSKI RANI NOŻEM PRACUJĄCEGO KOLEGĘ. Dnia 31 sierpnia br. między godz. 21 a 22 przed piekarnię Mojżesza Leiblera przy ul. Traugutta 3. przybyło kilkunastu strajkujących czeladników piekarskich, którzy dopuścili się gwałtu na osobie zajętego w piekarni Mendla Lehlera, zam. przy ul. Ks. Józefa 22. W szczególności jeden z nich pchnął Lehlera dwukrotnie nożem w plecy. Sprawcę, jakoteż kilku ze współwinnych policja ujęła, zostaną oni postawieni przed sąd doraźny.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE DOMU I MUZEUM MATEJKI oraz zabytkowych domów ulicy Florjańskiej (strona nieparzysta) z pokazem ostatnich ciekawych odkryć architektonicznych, odbędzie się w sobotę dnia 3 bm. jako 31-sza wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka punktualnie o godzinie 3.45 pod Barbakanem.

„WISŁA — CRACOVIA“. Tradycyjne spotkanie starych rywali w zawodach ligowych, stanowi specjalną kartę w historji piłkarstwa polskiego i każdorazowe zawody obu tych drużyn urastają niemal do sensacji sportowej. Najbliższy mecz ligowy Wisły z Cracovią posiada dla obu zespołów wyjątkowe znaczenie, gdyż dwa punkty zdobyte w najbliższą niedzielę umocnią stanowisko białoczerwonych na czele tabeli zaś w razie ewentualnego zwycięstwa Wisły, ta może świeżo kandydować do tytułu mistrza. Jeśli zawody przeprowadzone będą w atmosferze prawdziwego sportu natenczas spodziewać się można gry na wysokim poziomie, obie bowiem drużyny znajdują się w doskonałej formie. Nie wątpimy, że niedzielne zawody ściągną na boisko Cracovii dawno niewidziane tłumy. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: „Straszny dwór“ (opera — gość. wystąpią pp.: Helena Lipowska, Konstanty Użejko, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek).
Niedziela po południu: „Baron cygański“ (gość. wystąpi p. Fr. Platówna).
Niedziela wieczór: „Opowieści Hoffmana“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Konst. Użejko).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Akordy miłości“.
WANDA: „Upiór Paryża“ (John Gilbert).
APOLLO: I. „Zwycięstwo por. Żwirki“. II. „W cieniu drapaczy chmur“.
SZTUKA: „Skandal Papy“.
SŁOŃCE: „Burza nad Azją“.
UCIECHA: „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej“.
ADRIA: „Serce na wygnaniu“ i „Podróż poślubna“.
PROMIEŃ: „Scaramouche“ (w roli gł. Ramon Novarro).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od czwartku 1 do 3 września film p. t. „Harold trzyma się“ (komedja — w gł. roli Harold Lloyd).

„STRASZNY DWÓR“ — „BARON CYGAŃSKI“ — „OPOWIEŚCI HOFFMANA“. Jutro w sobotę rozpocznie się krótki cykl przedstawień operowych po cenach zniżonych. Na pierwszem przedstawieniu ukaże się arcydzieło muzyki Moniuszkowskiej „Straszny dwór“, w którem zaprezentują się naszej publiczności rzadko widziani w Krakowie, znakomite siły śpiewacze pp.: Helena Lipowska, primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, oraz p. Konstanty Użejko, basista opery bukaresztеńskiej i lwowskiej. Obok świetnych artystów główne partje wykonają ulubieńcy naszej publiczności pp.: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski i Adam Mazanek, wraz z towarzyszącemi im pp.: Pastówną, Bodnicką, Gedłową, Mazurkiem, Woźniakiem i Rogoziewiczem. — „Straszny dwór“ został przygotowany muzycznie przez dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego.

W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się „Baron cygański“ w niezmienionej obsadzie premjerowej z gościnnie występującą świetną primadonną p. Franciszką Platówną w głównej partji kobiecej.

W niedzielę wieczorem powtórzenie opery „Opowieści Hoffmana“, która odniosła na naszej scenie wielki sukces artystyczny. W operze tej gościnnie wystąpią: światowej sławy artystka Ada Sari, oraz Konstanty Użejko.

—oo—

Bratnia Pomoc U. J. protestuje

przeciw podwyższonym opłatom na uniwersytecie.

W dniu 30 ub. m. delegacja Bratniej Pomocy Studentów U. J. w Krakowie została przyjęta przez p. Ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, składając na jego ręce memorjał Bratniej Pomocy Studentów U. J., dotyczący podwyższenia opłat akademickich, w następującej osnowie: „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w związku z zarządzonem na rok 1932/33 podwyższeniem opłat akademickich pozwala sobie niniejszem przedłożyć, co następuje: Opłakane warunki materjalne szerokich rzesz młodzieży akademickiej, minimalne poparcie finansowe, jakie uczącej się młodzieży udziela starsze społeczeństwo, możność pomocy lekarskiej i gospodarczej, oparta niemal całkowicie na funduszach młodzieży — zbyt dobrze znana jest Ministerstwu, abyśmy musieli przytaczać cyfry i dane statystyczne. — Obecny fakt zarządzonej podwyżki opłat uderza najboleśniej w rzesze uczącej się młodzieży tem badziej, że daje faktyczne uprzywilejowanie studentom, materjalnie dobrze sytuowanym bez względu na ich zdolności czy pracę naukową. — Przy takim stanie rzeczy pozwalamy sobie obok powyższego podkreślić fakt dalszy — całkowitą niewystarczalność obecnej wysokości i ilości stypendjów państwowych, które choć w części mają usunąć przywilej studjów wyższych dla ludzi materjalnie niezależnych. — Wkońcu pozwalamy sobie podkreślić z wielkim naciskiem fakt wielkiego zaniepokojenia, jakie wśród ogółu młodzieży wzbudziło zarządzenie rozciągnięcia przepisu składania opłat w dwóch ratach, a nie jak dotychczas zezwalano w poszczególnych wypadkach w trzech — dla studentów starszych roczników“. — Pan Minister wysłuchawszy powyższe oświadczył, że do postulatów młodzieży ustosunkuje się jak najprzychylniej i w miarę możności je uwzględni.

Charakterystycznym jest fakt, że nawet „Bratnia Pomoc“, opanowana obecnie przez żywioły sanacyjne, protestuje przeciw zarządzeniom o podwyższeniu opłat...

Krakowianie chcą szybować.

Aeroklub tworzy „Krakowskie Koło szybowców“.

Kolejowa sekcja lotnicza Aeroklubu krakowskiego, której powierzone zostały agendy spraw szybowcowych, przystąpiła do zorganizowania „Krakowskiego Koła szybowcowego“. Zadaniem „Koła“ będzie przejąć i poprowadzić całą pracę szybowcową na terenie Krakowa, w szczególności uzyskać fundusze na zakupno sprzętu szybowcowego, oraz organizować wyprawy szybowcowe dla umożliwienia kandydatom wyszkolenia się na pilotów szybowcowych. W celu zapoznania się z tą dziedziną sportu lotniczego komitet organizacyjny zwołuje tą drogą wszystkich sympatyków, miłośników i kandydatów na pilotów, na dzień 5 września b. r. (poniedziałek) na godz. 19-tą do lokalów Aeroklubu (Rynek gł. 6 II. p.), gdzie zostaną omówione sprawy organizacyjne, oraz zostanie dokonany wybór zarządu „Krakowskiego Koła szybowcowego“.

—o—

Z okolic Krakowa.

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Donoszą z Nowego Targu, że onegdaj Helena Serafin, zamieszkała w Rabce, popełniła samobójstwo przez zażycie większej ilości esencji octowej. Powodem desperackiego kroku miał być zawód miłosny.

KOPACZKĄ ROZBIŁ CZASZKĘ SZWAGROWI. Onegdaj wieczór w Piaskach Wielkich na tle osobistych porachunków powstała bójka między Józefem Wajdą i jego szwagrem Jakóbem Frasiem. W czasie bójki Fraś zadał Wajdzie 3 pchnięcia nożem, zaś Wajda uderzył Frasia kopaczką w głowę, rozbijając mu czaszkę. Skutkiem odniesionej rany Fraś zmarł wczoraj w szpitalu św. Łazarza, zaś Wajda pozostaje w szpitalu, gdzie jest w leczeniu.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI.

W niedzielę odbędzie się na torze w Helenowie długodystansowy bieg kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 50 klm. Równocześnie odbędzie się finał wyścigów motocyklowych na torze żużlowym o Wielką Nagrodę Helenowa.

Życie gospodarcze.

31 tysięcy pracowników umysłowych bez pracy.

Na ogólną liczbę 187.537 bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 27 bm. stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco:

Górnicy — 23.422, **hutnicy** — 9.495, **szklarze** — 2.243, **metalowcy** — 26.185, **włókiennicy** — 12.814, **robotnicy budowlani** — 18.470, **pracownicy umysłowi** — 31.592. Liczba bezrobotnych robotników **niewykwalifikowanych** wynosiła 53.316 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 177.294 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 2.676 osób, przez dwa dni 23.421, przez trzy dni w tygodniu 41.741, przez cztery dni 35.569, przez pięć dni 73.887 osób.

Nowe trudności dla polskiego eksportu masła.

W związku z **wprowadzeniem ruchomej akcyzy od masła importowanego do Holandji**, która to akcyza ma na celu wyrównywanie cen na rynku krajowym w celu utworzenia warunków opłacalności produkcji mleka w Holandji — masło polskie spotyka się **z pewnemi trudnościami, przy imporcie do tego kraju.** Trudności te polegają również i na tem, że niezależnie od akcyzy istnieje **system kontyngentowy** i wysokość poszczególnych kontyngentów oznacza na jest według kryterjów roku 1929/30. Ponieważ w latach tych **masło polskie na rynek holenderski dostawało się głównie za pośrednictwem angielskiem**, przeto znaczna część kwot kontyngentowych, **jaka powinna była przypaść Polsce, przypadła Anglji.** Utrudnia to sytuację polskiego eksportera. który będzie musiał nawet wówczas korzystać z pośrednictwa angielskiego, gdy lepiej będzie się kalkulować bezpośredni eksport do Holandji.

———oOo———

Dlaczego zawieszono nieusuwalność sędziów?

Nawiązując do cytowanego przez nas artykułu „Czasu“, **że zawieszenie nieusuwalności sędziów**

„może zagrozić niezawisłemu wymiarowi prawa przez sądy“,

dodaje „Naprzód“ uwagę:

„podnieść należy **żądanie odroczenia wszystkich procesów politycznych, których terminy** przypadają w okresie zawieszenia nieusuwalności sędziów. Istniejo bowiem uzasadniona obawa, jak stwierdza „Czas“, że reorganizacja przeprowadzana w sądach na podstawie wspomnianego dekretu „może grozić niezawisłemu wymiarowi prawa przez sądy“.

Zauważyć trzeba. że na jesień zapowiada się między innemi proces odwoławczy b. więźniów brzeskich.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 1 września. (PAT). Tohan 2.50 — Elektrownia Siersza 15.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 1 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.80; 124.11; 123.49; Holandja 359.10; 360.00; 358.20; Londyn (30.88; 30.87); 31.03; 30.73; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.98; 35.07; 34.89; Praga 26.38; 26,44 26.32; Sztokholm 159.60; 159.80; 158.20; Szwajcarja 173.10; 173.53; 172.67; Włochy 4570; 45.92; 45.48; Berlin prywatnie 212.15. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 87—88.50 — Puls 50 — Węgiel 16.50—17.50 — Lilpop 14.75—15 — Modrzejów 4 — Starachowice 10.50 — Haberbusch 45. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25—38.50 — 4% inwestycyjna 97.25—97.75—97.25 — 5% konwersyjna 37—37.50 — 6% dolarowa 55.50 — 4% dolarowa 48.75—48.40 — 7% stabilizacyjna 55.50—57—55 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 1 września. Paryż 20.21½; Londyn **17.86¼**; Nowy Jork 5. 15 i pół; Belgja 71.47½; Włochy 26.46; Hiszpanja 41.55; Holandja 207.50; Berlin 122.60; Sztokholm 92.00; Oslo 89.60; Kopenhaga 92.25; Sofja 3.72; Praga 15.28; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.15; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.68.

Przed bramą więzienia w Bytomiu.



Wzmocnione posterunki Schupo z karabinami pilnują bram więzienia przy sądzie w Bytomiu. W więzieniu tem umieszczono bowiem skazanych za zbrodnicze ekscesy hitlerowców.

Bez zmiany na lepsze.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI W LIPCU.

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje następująco sytuację gospodarczą Polski w lipcu b. r.:

Po zawarciu **układu lozańskiego** nastąpiło pewne odprężenie sytuacji politycznej, które wywarło dodatni wpływ na międzynarodowe rynki pieniężne i kapitałowe. Dzięki interwencyjnej polityce rządu i Banków Rezerwy Federalnej, dążącej do ożywienia obrotów gospodarczych drogą upłynniania rynku pieniężnego, szereg korzystnych objawów w sferze gospodarczej zaznaczył się najwyraźniej w Stanach Zjednoczonych, przerzucając się stąd również na rynki europejskie. Zwyżka kursów papierów wartościowych została utrzymana, a do tego dołączył się w ostatnich tygodniach wzrost cen niektórych surowców, zwłaszcza bawełny i metali.

Na polskim rynku pieniężnym

wpływ zdarzeń międzynarodowych zaznaczył się zwyżką kursów papierów wartościowych, zwłaszcza pożyczek państwowych. Dalszym korzystnym objawem jest zahamowanie odpływu wkładów i zaobserwowany ich wzrost głównie w instytucjach oszczędnościowych i bankach państwowych. Odpływ rezerw kruszcowo-walutowych zmniejszył się i tendencje tezauryzacyjne wśród ludności osłabły. **Działalność kredytowa instytucyj finansowych kurczyła się nadal**, przyczem ciężar finansowania obrot w gospodarczych **spoczywał w większej mierze na Banku Polskim.**

Wypłacalność była ciągle jeszcze niepomyślna, szczególnie w okręgach rolniczych. Położenie finansowe rolnictwa w chwili obecnej **nie przedstawia się korzystnie wskutek ponownego spadku cen zbóż,** zwłaszcza po ukazaniu się na rynku zboża z nowych zbiorów, oraz **mało korzystnych nadal cen i warunków zbytu dla artykułów hodowlanych.**

Rozmiary produkcji **górniczo-hutniczej** zwiększyły się wskutek wzrostu zbytu w kraju i zagranicą.

W dziale **przemysłu przetwórczego** panowało ożywienie w niektórych gałęziach przemysłu metalowego — fabryki maszyn natomiast odczuwały dotkliwy brak zatrudnienia. Sezon letni w przemyśle włókienniczym został zakończony znaczniejszem ożywieniem w branży bawełnianej, mniej pomyślnie natomiast w dziale wyrobów wełnianych. W branży **chemicznej** niekorzystnie przedstawiało się położenie fabryk sztucznych nawozów w związku z opóźnieniem tegorocznego sezonu sprzedaży. W innych gałęziach przemysłu przetwórczego, jak w przemyśle garbarskim mineralnym i spożywczym, **stan zatrudnienia pozostał niski**, odpowiednio do ograniczonych możności zbytu.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym ze względu na okres wakacyjny i prace około zbioru zbóż skurczyły się prócz niewielkiego ożywienia w niektórych działach handlu włókienniczego, materjałami budowlanemi i żelazem.

Złudzenia drugiej piatiletki.

Druga piatiletka w świetle satyry sowieckiej. — Bujna fantazja projektodawców. — O miljardowe stado królików. O krowy ważące 480 kilogr.

W obecnym czasie, kiedy w ZSSR przygotowuje się plan drugiej piatiletki, wzywa się do współpracy grupy robotników i szczegółowo rozpatruje się projekty poszczególnych jed nostek, występujących z własną inicjatywą. O bujności fantazji tych projektodawców świadczy fakt, że fantastyczne te plany ironizuje nawet prasa sowiecka.

Pismo wychodzące w Moskwie „Ekonomiczeskaja Zizn“ zamieściło w tych dniach feljeton W. Ostrowa p. t. „Widima-czweraczka“ w którem autor ironizuje niektóre projekty, wniesione do komisji planowej.

Ostrow ironicznie przypomina, że w dawniejszych czasach w Rosji byli „marzyciele z praktycznemi poglądami“. Tak np. już w czasach carycy Katarzyny „pewien obywatel opracował projekt „jak wyzyskać mysie ogony na okrętach zamiast powrozów“. W projekcie tym dalej powiedziano, że jeśli ogony te powiąże się konopiem, to powróz taki będzie dziesięciokrotnie silniejszym w stosunku do swej grubości“.

Taką fantazją odznaczają się różni projektodawcy, którzy nadsyłają swe projekty do komisji planowej drugiej piatiletki. Tak n. p. czarnoziemny rejon nadesłał **plan budowy olbrzymiej fabryki urządzeń kopalnianych.** Dlaczego właśnie taka fabryka ma stanąć w Woroneżu, projektodawcy nie mówią. Naśladowali oni rejon nowosybirski i tylko zmniejszyli rozmiary **planu tamtejszego, aby przecież wykazać się jakąś inicjatywą.** Ostatecznie plan swój wycofali.

W innym okręgu opracowano plan hodowli **królików.** Plan ten przewiduje, że samych tylko rasowych królików ma sie hodować 300 miljonów (słownie trzysta miljonów). Oznaczałoby to, że stado królicze liczyłoby przeszło jeden miljard sztuk. Gdyby plan ten został zrealizowany. to króliki byłyby prawdziwą klęską dla Rosji sowieckiej. Autor przypomina, że przed 80 laty sprowadzono do Argentyny parę królików, które tak się rozmnożyły, że obecnie sprowadza się tam lisy, aby tępił szkodników niszczących plantacje. Mówi się o tem ,że i lisy tak się rozmnożyły, iż same obecnie stały się klęską dla kraju.

Ale projektodawcy, domagający się hodowli królików, sami zrozumieli niedorzeczność takiego planu i obniżyli liczbę królików z 300 na 25 miljonó.w

Trust cukrowy przewiduje akcję zmierzającą do tego. **aby w r. 1933 przeciętna waga krowy wynosiła 480 kg.** W głównych rejonach w których hoduje się krowy, przeciętna ich waga wynosi 280 kg. zatem według planu wspomnianego trustu ich waga w ciągu jednego roku miałaby się podwoić.

„Takie curiosa mogą się w planie pojawić, gdy z inicjatywą wychodzą ludzie nie dosyć trzeźwi“ — zauważa w swym feljetonie W. Ostrow. Wywody satyryczne wspomnianego feljetonisty dosadnie charakteryzują fantasmagorję z jaką przystępuje się do tworzenia drugiej piatiletki.

Radjo.

Sobota 3 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.46 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 -16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; [illegible] Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 [illegible]nkę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. [illegible]ymbor, Superjor Księży Misjonarzy; 17 Koncert z Warszawy; 18 Nabożeństwo z Wilna; 19 Muzyka religijna z płyt; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa; 19.45 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.40 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Kasia i Marysia w cyrku“; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Nabożeństwo z Wilna; 19 Muzyka religijna; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Wiadomości ogrodnicze“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 21 „Na widnokręgu“; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. Z. Rabcewiczowej; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt); 19.45 M. Mikuła wygłosi feljeton sportowy.

Rzekome „powstanie" na Polesiu.

Warszawa 1. 9. (Telef. wł.). Agencja „Iskra" donosi: W ostatnich dniach w pewnej części prasy zagranicznej ukazały się nieprawdziwe wiadomości o użyciu jakoby dużej ilości wojska do tłumienia zamieszek o charakterze narodowościowym na terenie **Polesia** i o dużej liczbie ofiar wśród ludności miejscowej. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco.

W lipcu grasowało w powiecie Kamień Koszyrski **kilkudziesięciu bandytów**, którzy dokonali kilku napadów rabunkowych na miejscowych kupców-żydów, oraz na klasztor prawosławny w Mielcu. **Wzmocnione organy bezpieczeństwa stłumiły w zarodku działalność bandytów, zapobiegając dalszym napadom i przechodząc do ujęcia sprawców.** Po kilkudniowym pościgu w terenie bardzo trudnym, aresztowano kilkudziesięciu ludzi, podejrzanych o bandytyzm, względnie o współdziałanie z przestępcami. **Dwie osoby zostały oddane pod sąd.** Partja komunistyczna wzięła działalność band na swój rachunek, przedstawiając ją w swojej literaturze jako **powstanie (!) miejscowej ludności przeciwko władzom i usiłując wyzyskać akcję bandytów dla swoich celów.** Podobne przedstawienie sprawy całkowicie **nie odpowiada rzeczywistości, gdyż ludność miejscowa poza bardzo nielicznemi wypadkami, współdziała z władzami bezpieczeństwa**, przyczyniając się w ten sposób do ujęcia bandytów. Nieprawdziwe wiadomości, podane w części prasy zagranicznej, pomimo istnienia oficjalnego komunikatu PAT-icznej z 12 sierpnia, pochodzą najprawdopodobniej ze źródeł, którym zależy na tem, by na Polesiu takie stosunki zapanowały.

Pech kapitana Orlińskiego.

Wyskoczył z samolotu a samolot poleciał dalej.

Warszawa 1. 9. (PAT). Kapitan Orliński wykonywał dzisiaj o godz. 11-tej rano próbne loty nad Warszawą. W pewnym momencie oderwała się osłona silnika, która pociągnęła za sobą lotkę, która odleciała. **Kapitan Orliński nie chcąc lądować na lotnisku warszawskiem, odleciał daleko za miasto i w okolicy Piaseczńej wyskoczył na spadochronie. Kpt. Orliński wyszedł z wypadku bez szwanku, ulegając jedynie stłuczeniu prawej nogi. Maszyna bez pilota poleciała w kierunku wschodnim. Jak dotychczas, nie opadła na ziemię.**

Przeciw usuwaniu sędziów.

Warszawa 1. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stron. Ludowego, na którem byli także pp. Witos i Malinowski. Posiedzeniu przewodniczył poseł **Róg.** W toku dyskusji stwierdzono silny rozwój w ostatnich czasach Stron. Ludowego, czego dowodem są powstające Koła Stronnictwa w całej Rzplitej, oraz bardzo liczny udział włościan w zgromadzeniach, organizowanych przez Stron. Ludowe.

W Nowym Sączu wzięło udział w zebraniu ludowem około 25.000 ludzi, w **Myślenicach** koło 15.000.

Podniosły się głosy **krytyki nowego kodeksu karnego, oraz dekretu o nieusuwalności sędziów.** W najbliższym czasie Klub Parlamentarny Stron. Ludowego ma zająć stanowisko w sprawie nadchodzącej sesji parlamentarnej.

PARALIŻ DZIECIĘCY.

Wrocław, 1 września. W Walbrzychu na Śląsku niemieckim poczyna się szerzyć epidemja paraliżu dziecięcego. Dotąd zanotowano 16 zasłabnięć, z których jeden wypadek zakończył się śmiercią.

„ZEPPELIN" W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 1 września. Sterowiec **„Graf Zeppelin"** przybył dziś rano do Pernambuco (Brazylja).

Ś. p.

Ks. Dr. PAWEŁ RYŁKO

Szambelan J. Św., b. dziekan wadowicki i b. proboszcz w Witanowicach,

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Zebrzydowicach 1-go września 1932 w 70 r. życia, a 44 kapłaństwa.

Wprowawadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Zebrzydowicach odbędzie się w piątek, 2-go b. m., o godz. 5 popołudniu. Nazajutrz o godz. 9 rano rozpocznie się nabożeństwo pogrzebowe.

Do wzięcia udziału w pogrzebie zapraszają koledzy ś. p. Zmarłego i rodzina

Niemieckie próby złagodzenia wrażenia.

Berlin, 1 września. Doniesienia francuskie o kroku rządu niemieckiego w Paryżu w sprawie równouprawnienia wojskowego Niemiec wywołały w sferach oficjalnych rządu Rzeszy wielką konsternację. Sfery miarodajne niemieckie wydały dziś prasie enuncjację, w której zaznaczają, że **krok rządu niemieckiego utrzymany był w ramach dawniejszych rozmów ministrów niemieckich z ministrami innych państw i miał charakter ściśle poufny a przedostał się do opinji publicznej tylko (?) dzięki niedyskrecji francuskiej.** Enuncjacja przyznaje, że w poniedziałek odbył minister spraw zagranicznych v. **Neurath** z ambasadorem francuskim w Berlinie Francois Poncetem rozmowę, zaprzeczają jednak, aby v. Neurath wręczył mu przytem notę lub memorandum. Wedle enuncjacji niemieckiej sprawa przedstawia się następująco: W rozmowie z ambasadorem francuskim minister spraw zagranicznych v. Neurath wyłuszczył stanowisko Niemiec w kwestji równouprawnienia Niemiec w dziedzinie uzbrojenia w sensie stanowiska zajmowanego przez delegatów niemieckich na konferencji rozbrojeniowej. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, wręczył minister swe wywody ustne na piśmie. **Nazwanie pisma tego notą lub memorandum, nie jest ścisłe.** W dokumencie tym powołuje się minister niemiecki na rezolucję zamykającą pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Ponieważ rezolucja nie zawiera żadnych wskazówek, czy nowe postanowienia rozbrojeniowe dotyczą także Niemiec, przeto została przez delegata niemieckiego odrzucona. Minister v. Neurath oświadczył teraz wobec ambasadora, **że Niemcy żądają wyjaśnienia kwestji równouprawnienia.**

Niemcy stoją na stanowisku, że rozbrojenie innych państw musi być przeprowadzone wedle wzoru niemieckiego. Niemcy są zasadniczo za powszechnem i radykalnem rozbrojeniem. Rozbrojenie musiałoby być przeprowadzone na równej zasadzie dla wszystkich państw. Szczegóły nie były omawiane i w dokumencie nie są wymienione. Wymienione przez niektóre dzienniki paryskie i berlińskie szczegóły, zawarte w 10 punktach nie były rozważane (?). Omawiane były tylko ogólne zasady stanowiska niemieckiego, które dadzą się streścić w formule: Co wolno innym, musi być także Niemcom dozwolone. Komunikat zauważa wreszcie, że o przebiegu tej rozmowy zawiadomione zostały także inne państwa.

Już w kwietniu o tem mówiono.

Paryż, 1 września. Z kół miarodajnych potwierdzają wiadomość o wpłynięciu do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych noty niemieckiej w formie memorandum w sprawie równouprawnienia Niemiec pod względem militarnym i dodają, że **jest to już trzeci podobny krok Niemiec.** W kwietniu br. interwenjował kanclerz **Bruening** w sprawie równouprawnienia Niemiec u premjera Tardieu, Mac Donalda i Stimsona. Drugi podobny krok uczynił kanclerz v. **Papen** u Herriota w Lozannie w lipcu. Wówczas premjer francuski oświadczył kanclerzowi, że w chwili obecnej nie może się tą sprawą zajmować. Przed kilku dniami podjął rząd Rzeszy kampanję za równouprawnieniem w prasie a w poniedziałek zaprosił minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath ambasadora francuskiego w Berlinie na rozmowę i przy tej sposobności wręczył mu memorandum, dotyczące równouprawnienia Niemiec w dziedzinie uzbrojenia.

Rokowania centrum z hitlerowcami.

Berlin, 1 września. W Reichstagu odbyły się dziś pod przewodnictwem prezydenta Reichstagu hitlerowca **Goeringa** rokowania frakcji centrum z narodowymi socjalistami. Obie frakcje wydały wspólny komunikat, w którym donoszą, że **obie partje prowadzą pertraktacje w tym celu, aby doprowadzić do uspokojenia i utrwalenia wewnętrznej sytuacji Niemiec na dłuższą metę.**

---o---

Echa podróży wicemin. Becka w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt, 1. 9. (PAT). Na posiedzeniu senatu b. minister **Mancilescu zapytał, jaki związek zachodzi między pobytem w Stambule podsekretarza stanu w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych Becka, a niedawnem podpisaniem przez Polskę paktu o nieagresję z Sowietami.** Na zapytanie to odpowiedział podsekretarz w MSZ **Gafenco** stwierdzając, że **pomiędzy temi faktami niema żadnego związku.** Minister Beck spędził urlop **wypoczynkowy** w Turcji, nie prowadząc tam **żadnej akcji politycznej.** Rumunja zresztą nie ma powodu czuć się urażoną tem, że wysoki urzędnik sprzymierzonego państwa spędza wakacje w Turcji, z którą Rumunja pozostaje i ma zamiar pozostać w jak najlepszych sąsiedzkich, przyjaznych stosunkach. Wizyta min. Becka w Bukareszcie jest okazją do wspólnego przestudjowania całokształtu aktualnych zagadnień międzynarodowych, a przedewszystkiem tych, co do których oba państwa mają wspólne, identyczne zainteresowania. Płk. Beck skorzystał z okazji, aby podkreślić **wagę, jaką Polska przywiązuje do sojuszu z Rumunja.**

KSIĄŻĘ BIBESCU W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.). Z Bukaresztu przybył do Warszawy prezes Międzynarodowego Zw. Lotniczego książę Bibescu w towarzystwie sekretarza generalnego Aeroklubu Rumunji, Burduluju. Mają oni złożyć wizytę Aeroklubowi Rzpltej w drodze na konferencję FAI (Feder. Aeronautique Intern.), która rozpocznie się 6 bm. w Hadze.

WYCIECZKA NIEMIECKA W POLSCE.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.). Do Polski przybyła wycieczka profesorów i absolwentów wyższej szkoły handlowej z Berlina, która zwiedza nasze ośrodki przemysłowe. Po trzydniowym pobycie w Poznaniu, wycieczka zwiedzi Katowice, Kraków, Warszawę i Gdynię. Na czele wycieczki stoi ekonomista prof. Reiss.

Zagadkowa śmierć agenta G. P. U.

Wilno. (PAT.) Dzienniki donoszą, iż w **pociągu międzynarodowym Moskwa—Berlin w zagadkowy sposób zamordowany został wybitny członek G. P. U. Kazimierz Suglicki. Służba** kolejowa znalazła **go martwego z wbitym w serce sztyletem.** Niezwłocznie zatrzymano pociąg i przeprowadzono szczegółową rewizję. Na miejsce przybyła specjalna komisja śledcza z prokuratorem na czele. Wyniki śledztwa narazie nie są znane. **Suglicki udawał się do Berlina z dokumentami niezwykłej wagi.** Ponieważ otrzymał on w Moskwie ostrzeżenie, iż grozi mu niebezpieczeństwo w podróży, zmienił trasę podróży i udał się pociągiem międzynarodowym przez Łotwę do Berlina. Zamordowanemu zrabowano wszystkie dokumenty **oraz** gotówkę.

Strajk w Gdyni trwa.

Warszawa, 1wrześni a(Tel. wł.). Rozpoczęty w poniedziałek strajk robotników transportowych w Gdyni trwa nadal. **W strajku bierze udział około 70 procent robotników. Strajkują również marynarze na statkach handlowych przez solidarność z robotnikami. Strajk odbił się na życiu portu gdyńskiego, zwłaszcza na przeładunkach węgla.**

STRAJKI W ŁODZI.

Warszawa, 1 września. Tel. wł.). W okręgu łódzkim rośnie fala strajków. Stoją fabryki w Zgierzu i Aleksandrowie, gdzie strajkuje, jak wiadomo, **Widzewska Manufaktura,** gdzie od pracy wstrzymuje się 5.000 ludzi, w wielkich zakładach Scheiblera i Grohmana podjęło strajk włoski 3.500 robotników.

UCIEKLI Z ARMJI LITEWSKIEJ.

Warszawa, 1 września. (Tel. wł.). Na odcinku granicznym polsko-litewskim Kołtyniany zbiegli do Polski dwaj litewscy żołnierze i oświadczyli, że chcą się zaciągnąć do armji polskiej .

ZGON KS. ROGACKIEGO.

Warszawa, 1 września. (Tel. wł.). W Pelplinie zmarł w 74 roku życia prepozyt kapituły chełmińskiej Ks. Ludwik Rogacki, głośny za czasów pruskich z obrony w Toruniu praw polskich.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI.

Warszawa, 1 września, (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki padły wygrane: 40.000 dolarów na nr. 175.311 8.000 dolarów na nr. 521.114, po 3.000 dolarów na nry: 1.323.134, 1.265.977, 958.309, po 1000 dolarów na nry: 154.888, 285.873, 952.410, 58.389, 341.389.

---:o0o:---

Warszawa, 1 września (Tel. wł.). Na giełdzie dzisieszej istniała nadal wybitnie mocna tendencja przy dużych obrotach dla akcyj Banku Polskiego i Lilpopa. Bank Polski po 87 do 87 i pół.

Obrady klubu P. P. S.

Warszawa 1. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się w Sejmie posiedzenie Zw. P. P. S. pod przewodnictwem posła Niedziałkowskiego. Na posiedzeniu tem sytuację polityczną przedstawił pos. **Niedziałkowski,** zadania klubu poselskiego w pracy organizacyjnej partji omówił pos. **Pużak.**

W toku dyskusji członkowie klubu zdawał relacje o sytuacji w kraju. Powzięto szereg uchwał co do organizacji wewnętrznej pracy klubu i uchwalono wysłać telegram pozdrawiający do organizacyj robotniczych w zagłębiu naftowem w momencie podjęcia przez nie strajku. Postanowiono wysłać telegram do naczelnego redaktora **„Naprzodu"** w Krakowie p. E. Haeckera z powodu przypadającego obecnie 40-lecia jego pracy partyjnej.

Kongres CIAMAC w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). W sali sejmu Dolnej Austrji rozpoczęły się dziś obrady międzynarodowego związku inwalidów wojennych Ciamac. W skład tej organizacji wchodzą związki inwalidów Austrji, Belgji, Czechocłowacji, Gdańska, Francji, Finlandji, Jugosławji, Niemiec, Polski i Rumunji. W przededniu kongresu odbyło się posedzenie zarządu, na którem przewodniczący omówił stosunek Ciamacu do drugiej międzynarodowej organizacji b. kombatantów wojennych FIDACu, w skład której wchodzą państwa Ententy. Przewodniczący wyraził życzenie, by Ciamac i FIDAC postępowały zgodnie w zasadniczych kwestjach.

W Mandżurji wybuchło powstanie.

Paryż, 1. 9. (PAT.) Rząd chiński stwierdził oficjalnie, że **sytuacja w Mukdenie jest bardzo poważna. Sztab mukdeńskiej policji wraz ze wszystkiemi podległemi mu oddziałami przyłączył się do powstańców. Według komunikatu chińskiego południowa Mandżurja została objęta powstaniem szerokich mas chińskich.** W głównej kwaterze Czang Hsue Lianga oświadczają, że po uznaniu przez Japonję Mandżurji jako państwa niezawisłego wojna partyzancka przekształca się **w rewolucję, skierowaną przeciw władzom nowego państwa.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 97

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Niechże łaskawy pan ostrożnie... — prosiła go na uboczu staruszka, gdy tamci wynosili zdobycz — bo może ktoś z tych, co za nim myszkują, albo — broń Boże! — z policji... Bo Wituś jest, łaskawy panie, śledzony... A on w tej skrzyni wszystkie swoje skarby pozamykał, wszystkie myśli, łaskawy panie, których ja, matka, znać nawet nie mogłam... On byłby zgubiony, łaskawy panie, gdyby... gdyby...

— Już ja, dobrodziejko, wszystkiego sam dopilnuję! — uśmiechnął się jakoś dziwnie. — Do widzenia!

Wyszedł, rzuciwszy w serce matki kiełkujące ziarno niepokoju o syna... I wyrzuty, że tak łatwo uwierzyła człowiekowi, który ją siecią jakąś znienacka omotał.

Widziała go bowiem dzisiaj po raz pierwszy w życiu.

XXXI.

Smagłowski spóźnił się tego wieczora z powrotem do domu. Natknął się bowiem na dawnego znajomego, Kazimierza Wołowskiego, który w swoim czasie już raz go z ciężkiej opresji wyratował. Z dworku trąbkowskiego po sprawunki do stolicy przyjechał prowincjonalny hreczkosiej i propozycję dalszej korepetycji od pani Łabędzkiej dla eks-kleryka przywiózł. Nawet ciężkiej rewizji, która na dworek z jego przyczyny spadła, nie obawiali się poczciwcy. Byli przekonani, że brak dostatecznych dowodów obciążających uwolnił go od wszelkich podejrzeń. Zapraszali go znowu. Młodzi Łabędzcy zatęsknili za swoim bakałarzem.

Olśniła Smagłowskiego propozycja. Wyrwać się z pod strasznego nadzoru „marymontczyków", którzy mu wciąż nerwy targali, przepaść im gdzieś na prowincji, sięgnąć po szczyptę sielskiej swobody — było w tej chwili szczytem jego marzeń. Musiał jednak porozumieć się z matką, musiał rozłożyć plan działalności dla rozpierzchłych członków „Wieńca" — przelać wszystko na Bońkowskiego, którego nie śledzą, nie tropią... Myśl jego odżyła w gwałtownym wirze projektów.

Poprosił Wołowskiego o jednodniową zwłokę. Jutro wieczorem, albo lepiej w nocy wymknie się cichcem za rogatki. Tam się spotkają i swobodnie już pojadą dalej.

Pożegnał przyjaciela i rozkołysany nową falą marzeń, zwrócił się ku Żelaznej Bramie. Pierwszy raz od miesiąca zapomniał o swojej — „kontroli".

Dziwnie lekko się czuł, gdy wpadł do bramy domu i rwać zaczął w górę po schodach.

Aż naraz... gdzieś z nyży pierwszego piętra wychyliła się ciemna postać i bez słowa zastąpiła mu drogę. Z pod fałdów płaszcza wybłysła jej latarka, która zajrzała mu w oczy.

— Smagłowski? — ktoś pytał — nie pytał.

Nim zdążył pojąć, co się dzieje, przyskoczyło doń, jak z pod ziemi, dwóch innych. Ciężkie ręce spadły mu na ramiona.

W blasku latarki mignęła mu się twarz „pośrednika interesów", Goreckiego. Miała wyraz szyderskiego triumfu.

Teraz zrozumiał, co się stało: był aresztowany!

— — — — — — — —

Widocznie zawartość skrzyni dębowej, żelazem okutej zrobiła na cenzorach ze śledztwa dość duże wrażenie, skoro uznali Smagłowskiego za zdobycz szczególnej wagi i zakwalifikowali do oddziału dla grubych ryb (la prison des personnes de qualité) znanego w Warszawie więzienia Marcinkanek. W porównaniu z karmelickiem mniej było uciążliwe, mniej straszne. Bardziej do dumań samotnych sposobne.

Dumać tu jednak nie dali, bo na badania brali go wciąż, we dnie i w nocy. Wszystkie jego utwory, wszystkie wiersze i elaboraty spiskowe mieli w rękach. Cały plan, w duszy jego wyhodowany, został sromotnie odkryty. Nawet koncepty płaczliwych usprawiedliwień, do hrabiego Sołtyka wysyłanych — znalazły się w archiwum spiskowca. Cóż tedy powiedzieć miał na swoją obronę? Możnaż było nowym wymysłem, nową fantazją się ratować?

Aż do pałacu Frascati, na apartamenty senatora Jego Ces. Mości, Mikołaja Nowosilcowa, raz go na badanie powieźli. Rozkaz był taki.

Przez godzinę czerwone, w obrzękłych powiekach zakisłe oczy, świdrowały go nieubłagalnie. Przez godzinę chrapliwy, pijacki głos, który kiedyś wgryzał się, jak wampir, w młode dusze filaretów wileńskich, zarzucał nań sidła zdradzieckie. Nie wierzył rozparty w fotelu pan senator, nie wierzył stojący za nim, jak cień, wiceprezydent miasta i tajnej policji, Lubowidzki, że sprowadzony więzień marcinkański był istotnie samodzielnym szefem napoleońskiego sprzysiężenia. Kuszono go wprost nieprzywoicie, by wyznał, czyim jest organem, jakie nad nim stoją figury. Apelowano do jego uczciwości, religijności i przeszłości zakonnej. Nie zawahał się pan Nowosilcow ambitnemu spiskowcowi katedrą uniwersytecką zaświecić w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.